

# Marcin Siadkowski

---

## Dyskurs o (nie)lojalności polskich elit politycznych w Wiedniu w latach 1880-1910

---

Przegląd Historyczny 99/4, 553-581

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARCIN SIADKOWSKI  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

## Dyskurs o (nie)lojalności polskich elit politycznych w Wiedniu w latach 1880–1910\*

### PROLEGOMENA

Znaczenie lojalnej postawy polskich elit politycznych w Galicji było dla Wiednia niezwykle ważne. Z pozoru jest to truizm. Po pierwsze bezcelowe jest rozstrzygnięcie, czy ważniejsza dla integralności państwa była postawa Węgrów, Polaków czy Czechów. Po drugie każde państwo wymaga od swoich obywateli pełnej lojalności, a wraz z rozwojem nowoczesnych struktur biurokratycznych dąży do tego, by lojalność wobec państwa stała się nadrzędna wobec innych tożsamości.

Specyfika monarchii naddunajskiej polegała jednak na tym, że w wyniku reform przeprowadzonych w latach sześćdziesiątych XIX w. straciła ona wiele użytecznych narzędzi budowania i wymuszania tożsamości państwowej wśród obywateli (np.: jednolity, silnie indoktrynujący system szkolny, rozbudowany aparat cenzury, stosowanie rozbudowanego aparatu przemocy państwowej w życiu publicznym). Ponadto z przyczyn strukturalnych sięgnięcie po bardzo wówczas popularny środek — stworzenie państwa narodowego — oznaczałoby koniec imperium. Austro–Węgry znalazły się w sytuacji, gdy niezwykle istotne dobro, jakim była lojalność obywateli, stało się przedmiotem pewnej swobodnej gry politycznej. Owa gra oparta była na zasadzie *do ut des*, a stosowanie w niej przymusu zostało jak na ówczesne standardy poważnie ograniczone<sup>1</sup>. Było zresztą jasne, że elity polityczne Galicji miały własną tożsamość polityczną, z symbolami odrębnymi od imperialnych, której uzgodnienie z tożsamością poddanych/obywateli ponadnarodowego imperium nie było oczywiste. Próba wyciągnięcia praktycznych wniosków z istnienia owej tożsamości prowadziła aż do 1864 r. co jakiś czas do mniejszych lub większych napięć w stosunkach międzynarodowych. W miarę wzrastania napięcia w stosunkach z Rosją rosło także strategiczne znaczenie Galicji i postaw jej mieszkańców. Zarówno Polacy, jak i Rusini/Ukraińcy uwikłani byli w różne stosunki lojalności, a wierność Franciszkowi Józefowi nie była dla nich aksjomatem.

---

\* Na wstępie chciałbym bardzo serdecznie podziękować prof. Włodzimierzowi Borodziejowi i Alfred Toepfer Stiftung f. v. s. (Hamburg) za umożliwienie mi rocznego pobytu w Wiedniu, podczas którego mogłem zebrać materiały, które posłużyły mi m.in. do napisania niniejszego artykułu.

<sup>1</sup> Więcej na ten temat: J. S h e d e l, *Austria and its Polish Subjects 1866–1914. A Relationship of Interests*, „Austrian History Yearbook” XIX–XX, 1983–1984, s. 23–41.

Ponieważ dyskurs jest pojęciem bardzo szerokim, okazał się konieczny taki dobór źródeł, które umożliwiłyby stworzenia możliwie niuansowego obrazu. W tym celu korzystałem z: a) wiedeńskiej prasy codziennej (od „brukowej” po poważne dzienniki opiniotwórcze) uwzględniając jej reakcje na kilka wydarzeń dotyczących Polaków lub Galicji w latach 1883–1910<sup>2</sup>; b) podręczników do historii i geografii dla wszystkich poziomów szkół niemieckojęzycznych (z pominięciem szkolnictwa wyższego) wydanych w latach 1872–1913; c) wydawnictw okolicznościowych poświęconych jubileuszom panowania Franciszka Józefa w roku 1898 i 1908; d) przewodników turystycznych po Galicji wydanych w latach 1881–1912; e) kilku czasopism satyrycznych z różnych okresów i o różnych sympatiach politycznych<sup>3</sup>. Nie wszędzie, nie zawsze i nie przez wszystkich problem lojalności polskich elit politycznych był dostrzegany, co samo w sobie jest cenną informacją, pomagającą odtworzyć sposób postrzegania Polaków i Galicji z perspektywy Wiednia.

Opisywana rzeczywistość jest w znacznej mierze rzeczywistością polityczną, dlatego trochę uwagi należy poświęcić głównym ugrupowaniom politycznym w Wiedniu w latach 1880–1910<sup>4</sup>. Wiedeńska scena polityczna w końcowym okresie Monarchii była niezwykle spolaryzowana, nawet jeśli pominiemy podziały narodowe. Ponadto w analizowanym okresie wraz z postępującą demokratyzacją prawa wyborczego i zmieniającą się sytuacją społeczno-ekonomiczną, znacząco zmieniły się zasady prowadzenia polityki i główni aktorzy. Kamieniami milowymi przemian były: kryzys gospodarczy 1873 r., obniżenie przez Edwarda Taaffego cenzusu majątkowego w 1882 r., wprowadzenie V kurii wyborczej w roku 1896, wreszcie równe prawo wyborcze dla mężczyzn w 1907 roku. „Stare” partie związane z liberalizmem i konserwatyzmem stopniowo traciły znaczenie na rzecz „nowych”, populistycznych partii masowych, odwołujących się do socjalizmu, nacjonalizmu, antysemityzmu, tudzież na nowo pojmowanego katolicyzmu. Po 1907 r. zdecydowaną supremację w Wiedniu zdobyły Socjaldemokracja i Partia Chrześcijańsko-Społeczna, co bardzo wpłynęło zarówno na instrumenty i zasady gry politycznej, jak i na postawę innych

<sup>2</sup> Czasopisma: „Neue Freie Presse” (NFP); „Die Presse”; „Die Zeit”; „Neues Wiener Tagblatt. Demokratisches Organ” (NWT); „Fremden-Blatt” (FMB); „Vaterland. Zeitung für die österreichische Monarchie” (VTL); „Neues Wiener Journal” (NWJ); „Arbeiter-Zeitung. Organ der österreichischen Sozialdemokratie” (A-Z); „Reichspost. Unabhängiges Blatt für das christliche Volk Oesterreichs” (RPT); „Deutsches Volksblatt” (DVB); „Neuigkeits-Welt-Blatt” (NWB); „Wiener Zeitung”; „Illustrierte Kronen Zeitung” (IKZ). Wydarzenia: obchody dwóchsetlecia odsieczy wiedeńskiej (1883), wystawa krajowa we Lwowie (1894), afera w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i proces Stanisława Szczepanowskiego (1899), podróż inspekcyjna premiera von Körbera po Galicji i Bukowinie (1904), odsłonięcie pomnika Mickiewicza we Lwowie (1904), rewolucja 1905 r. w Królestwie Polskim, strajk głodowy studentów ukraińskich we Lwowie (1907), zamordowanie Andrzeja Potockiego (1908), obchody pięćsetlecia bitwy pod Grunwaldem w Krakowie (1910). Celowo pominąłem w badaniach źródłowych okres rządów Kazimierza Badeniego w Wiedniu, gdyż został on rzetelnie opracowany cf. W. Ł a z u g a, *Niemiecka opinia publiczna wobec „rządów polskich” Kazimierza hr. Badeniego w Austrii (1895–1897)*, [w:] *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*, red. S. Sierpowski, Poznań 1986.

<sup>3</sup> „Kikeriki. Humoristisch-politisches Volksblatt”; „Neue Glühlichter; Fígaro. Humoristisches Wochenblatt”; „Der Floh”; „Die Wespen (Illustrierte Wiener Wespen)”; „Der Junge Kikeriki. Humoristisches Volksblatt”; „Pschütt! Caricaturen”; „Humoristische Blätter”; „Die Muskete. Humoristische Wochenschrift”; „Wiener Punsch”. Roczniki: 1892–1894, 1898–1900, 1904–1908.

<sup>4</sup> Poszczególne ugrupowania polityczne różniły się stopniem wewnętrznej spójności, jednak nieco upraszczając można je traktować jako partie polityczne. Nie stanowiły one ideologicznych monolitów i często były rozdzielane konfliktami wewnętrznymi. Tym samym przedstawiona poniżej typologia ma charakter wyłącznie orientacyjny i nie może stanowić pogłębionej analizy stosunków politycznych w Wiedniu, na którą nie ma miejsca w artykule.

stronnictw, które musiały przyjąć warunki narzucane przez zwycięzców. Bardzo istotny jest fakt, że niemal od początku analizowanego okresu Koło Polskie było postrzegane (w dużej mierze słusznie) jako ugrupowanie „stare”, które strukturalnie nie było w stanie dostosować się do demokratyzacji ustroju.

W wyniku przekształceń ustrojowych wykrystalizowało się na niemieckiej scenie politycznej pięć obozów: liberalny, konserwatywny, wszechniemiecki, chrześcijańsko–społeczny i socjaldemokratyczny. Każdy mógł wpływać na opinię publiczną poprzez swoje organa prasowe. Prasa, z wyjątkiem socjalistycznej „Arbeiter–Zeitung”, nie była najczęściej instytucjonalnie zrośnięta z partiami. Nie jest zatem możliwe jednoznaczne przyporządkowanie poszczególnych tytułów do konkretnych klubów parlamentarnych. O wiele sensowniejsze wydaje się operowanie nie podziałami politycznymi, a kierunkami ideowymi, które poszczególne czasopisma reprezentowały.

Wraz z upływem czasu zmieniał się wprawdzie układ sił między poszczególnymi partiami, jednak liczba miejsc zajmowanych w Parlamencie nie zawsze przekładała się na wpływ na opinię publiczną. Bardzo pouczający jest tu przykład liberalów, którzy pomimo stopniowej utraty znaczenia politycznego, zachowali spory wpływ na opinię publiczną poprzez bardzo potężne i poważane dzienniki. Wszechniemcy — także bardzo nieliczni w Reichsracie — byli bardzo dobrze słyszalni m.in. dzięki wysokonakładowemu „Deutsches Volksblatt”. Odwrotnym przykładem była Partia Chrześcijańsko–Społeczna, w przypadku której wpływ *quasi*–oficjalnego dziennika — „Reichspost”<sup>5</sup> — nie dorównywał temu, jakie partia osiągnęła w Wiedniu pod koniec Monarchii. Pisma satyryczne jako medium polityczne były wykorzystywane przede wszystkim przez „nowe” masowe partie, co nie powinno dziwić, jeśli porówna się charakter tych pism oraz horyzonty myślowe i gusty elektoratu masowego.

Z kierunkiem liberalnym związane były dzienniki: „Die Presse”, „Neue Freie Presse”, „Die Zeit”, „Neues Wiener Tagblatt”, „Neues Wiener Journal”. Spośród pism satyrycznych można powiązać z kierunkiem liberalnym: „Die Wespen”, stojąca na wysokim poziomie „Die Muskete”, stworzony jako reakcja na antysemickiego „Kikeriki — Der Junge Kikeriki”. Konserwatyści nie dysponowali potężnymi dziennikami. Do niewielkiej grupy konserwatywnych dzienników zaliczyć można: katolickie „Das Vaterland” — bardzo wyraźnie zwalczające dzienniki liberalne, oraz blisko związane z dworem i wojskiem „Fremdenblatt”. Oficjalnym dziennikiem socjalistów była „Arbeiter–Zeitung”. Socjaldemokracja austriacka wydawała ponadto dwa periodyki satyryczne: „Neue Glühlichter” i „Humoristische Blätter”. Najtrudniej oddzielić jednoznacznie dzienniki chrześcijańsko–społeczne od wszechniemieckich. Powodem jest zbieżność ideologiczna; oba kierunki były zdecydowanie antysemickie, antysocjalistyczne i antyliberalne, opowiadały się za niemiecką supremacją w państwie, a tym samym były przeciwne słowiańskiemu decentralizmowi. Zwolennicy Karla Luegera podkreślali jednak silnie swój rodowód katolicki i nawiązywali do encykliki „Rerum Novarum” Leona XIII, podczas gdy wszechniemcy byli raczej indyferentni religijnie (chyba że chodziło o przeciwstawienie chrześcijan Żydom). Spośród czasopism antysemickich ku Partii Chrześcijańsko–Społecznej skłaniały się „Das Reichspost” i wpływowe pismo satyryczne „Kikeriki”. Do zwolenników Georga von Schönerera można zaliczyć „Deutsches Volksblatt”, „Neuigkeits–Welt–Blatt” i pismo

<sup>5</sup> Okresowo do partii Karla Luegera zbliżał się także antysemicki i niemiecko–narodowy „Deutsches Volksblatt”.

satyryczne „Figaro”<sup>6</sup>. Jest to jednak podział umowny, gdyż niekiedy „Deutsches Volksblatt” jednoznacznie popierało „Christlichsoziale Partei”<sup>7</sup>.

Różnorodność kierunków politycznych i tytułów prasowych znajduje odbicie także w odniesieniu do tematu artykułu, jednak zdecydowanie mniejsze niż można by się tego spodziewać. Z pozoru nie dające się uzgodnić poglądy wszech Niemców<sup>8</sup>, socjalistów i liberałów stawały się nagle zadziwiająco jednolite, gdy szło o ocenę polskich elit politycznych. Wynikać to mogło po części z tego, że okres pozytywnego nastawienia do Polaków był równocześnie okresem dominacji prasy liberalnej, którą cechowało mimo wszystko pewne minimum rzetelnej publicystyki. W okresie późniejszym poszczególne dzienniki różniły się rozłożeniem akcentów lub ilością miejsca poświęcanego „polskiej szlachcie”<sup>9</sup>, jednak w zasadniczych ocenach pozostawały zgodne. Pomiędzy poszczególnymi kierunkami politycznymi występowały różnice co do motywów kreowania negatywnego obrazu polskiej elity, jednak efekt najczęściej okazywał się jednakowy. Najbardziej antypolskie były gazety wszech Niemieckie, najmniej miejsca Polakom poświęcały dzienniki definiujące się jako katolickie: zarówno chrześcijańsko-społeczne „Das Reichspost”, jak i konserwatywne „Das Vaterland”.

#### KONTEKST — CO OZNACZAŁA „LOJALNOŚĆ”?

Zasadnicze pytanie brzmi: czy w polskich politykach w Galicji dostrzegano podporę tronu, czy raczej wyzutyk ze wszelkich uczuć patriotycznych konserwatywnych polityków z „półazjatyckiej” prowincji, których jedynym celem było utrzymanie u siebie monopolu z kasy państwowej<sup>10</sup> i wyciągnięcie z kasy państwowej jak największych pieniędzy? Artykuł nie traktuje o tym, jaka była rzeczywista postawa polityczna „polskiej szlachty”, a o tym, jak była ona odbierana przez niemiecką opinię publiczną w Wiedniu. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że związek między tymi dwiema płaszczyznami jest co najmniej nieoczywisty.

Kluczowe dla tematu jest pytanie, jakie pole semantyczne miało słowo „lojalność” dla kręgów opiniotwórczych w Wiedniu w latach 1880–1910. Samo znaczenie słownikowe lojalności nie jest analitycznie przydatne na potrzeby tej pracy<sup>11</sup>. Zupełnie nieprzydatna jest także nader charakterystyczna dla części polskiej historiografii definicja lojalności

<sup>6</sup> Cf. K. P a u p i é, *Handbuch der österreichischen Pressegeschichte*, t. I: 1848–1959, Wien 1960.

<sup>7</sup> Np.: podczas kampanii wyborczej w Wiedniu w 1907 r.

<sup>8</sup> W ich przypadku mamy do czynienia z pewnym niedookreśleniem, gdyż główny dziennik tego kierunku, „Deutsches Volksblatt” lawirował politycznie pomiędzy popieraniem wszech Niemców Georga Rittersa von Schönerera a Partii Chrześcijańsko-Społecznej Karla Luegera.

<sup>9</sup> Z zachowaniem bardzo deformującej optykę *quasi*-zasady: im bardziej pozytywny stosunek do polskiej szlachty miał dziennik, tym mniej miejsca jej poświęcał.

<sup>10</sup> W artykule zgodnie z nomenklaturą dziewiętnastowieczną stosuję wyraźne rozróżnienie między słowami „kraj”, odnoszącym się w tym przypadku do Galicji i „państwo”, odnoszącym się (jeśli przydawka nie wskazuje inaczej) do całości monarchii habsburskiej.

<sup>11</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. D o r o s z e w s k i e g o słowo „lojalny” definiuje w następujący sposób: „1: przestrzegający prawa, prawomysłny; postępujący zgodnie z polityką rządu; w okresie zaborów: wierноподдańczy. 2: rzetelny w stosunkach z ludźmi, uczciwy, prawy”. W *Słowniku wyrazów obcych* Władysława K o p a l i Ń s k i e g o: „prawomysłny; wierny prawowitemu rządowi a. monarsze; wierny i oddany jakiejś instytucji a. osobie (prywatnej); uczciwy, prawy, rzetelny w stosunkach z ludźmi”. Wyraźnie daje się odczuć dwuznaczność aksjologiczną tego słowa na gruncie polskim, której zupełnie pozbawione jest ono w Wiedniu przełomu wieków.

Wojciecha Wrzesińskiego, bardzo mocno nacechowana aksjologicznie i utożsamiająca trójlojalność niemal z narodową apostazją, oceniana wyraźnie z perspektywy niepodległego państwa narodowego<sup>12</sup>. Nie negując użyteczności tez wrocławskiego badacza, zmuszony jestem jednak szukać innej definicji lojalności, bliższej optyce imperialnego Wiednia aniżeli Polaków.

Aby odpowiedzieć na pytanie o znaczenie lojalności, należałoby bodaj pokrótce omówić wcześniejszy kontekst polityczny oraz zastanowić się, jak wyglądała idea imperium habsburskiego, wokół jakich symboli ją konstruowano, jakie profity swoim obywatelom przynosiło państwo austro-węgierskie i czego oczekiwało w zamian?

Lata 1848–1870 były w monarchii habsburskiej okresem poszukiwania nowych form ustrojowych, które zapewniłyby państwu większą spójność wewnętrzną. Wraz z kolejnymi patentami i konstytucjami zmieniało się miejsce przypisywane poszczególnym krajom w strukturze imperialnej. Oczywiście najdonioślejsze okazały się z perspektywy czasu reformy z lat 1866–1867, przeistaczające stosunkowo scentralizowane dotychczas państwo w dwudzielną strukturę, która przynajmniej w swojej przedlitawskiej części składała się z niejednorodnych narodowo krajów obdarzonych daleko idącą autonomią. Reformy drugiej połowy lat sześćdziesiątych XIX w. zostały opisane w sposób wyczerpujący, dlatego też pomiję ten wątek. Dla tematu artykułu najważniejsze są opracowania Stanisława Pijaj i Andrzeja Dzidzioka<sup>13</sup> pokazujące lojalność jako pewną grę polityczną prowadzoną przez obie strony<sup>14</sup>.

Najistotniejszym wydarzeniem tego okresu, do którego nawiązywano w dyskursie politycznym o Polakach, były słowa kończące adres Sejmu Krajowego z jesieni 1866 r. do monarchy<sup>15</sup>. Owo powtarzane i analizowane wielokrotnie „z głębi serc naszych oświadczamy, że przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy”<sup>16</sup> stało się wyraźnym odniesieniem w myśleniu o polskiej lojalności. Stanisław Pijaj słusznie zwraca uwagę na uwikłanie adresu w ówczesną sytuację polityczną<sup>17</sup>, jednak w dyskursie słowa te oderwały się częściowo od konkretnej sytuacji politycznej i walk między centralistami a federalistami, a urosły do miana symbolu lojalności narodów Monarchii w najtrudniejszych dla niej chwilach. Tym samym adres ów łączył dwa poziomy analizy lojalności (o których trochę dalej) oraz stawał się wzorcem zachowań lojalnych obywateli wobec Monarchii i monarchy, którzy nie oglądając się na korzyści, z miłości, a nie wyrachowania, podeprzeć mieli zachwiany tron<sup>18</sup>. Można chyba założyć, że słowa te stanowią najkrótszą z możliwych definicję lojalności, miłości wobec cesarza i patriotyzmu, tak, jak rozumieli ją publicyści wiedeńscy, dlatego też mogą posłużyć za punkt wyjścia do dalszych rozważań.

<sup>12</sup> W. Wrzesiński, *Wokół pojęć: lojalność, kolaboracja, irredenta*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego wobec zaborców*, Olsztyn 1999, s. 11–22.

<sup>13</sup> Cf. S. Pijaj, *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866–1871)*, Kraków 2003; A. Dzidzioka, *Austria wobec Galicji i Czech w dobie przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1861–1871)*, CzP–H t. L, 1998, 1, s. 83–115.

<sup>14</sup> Oczywiście nie można także wykluczyć czynnika wewnętrznego — przekonania konserwatywnych polityków o słuszności lojalizmu. Obie te postawy: gra interesów i wierność z przekonania znajdowały odbicie w wiedeńskim dyskursie, jednak odnosiły się do różnych symboli: państwa i cesarza.

<sup>15</sup> Ich autorstwo przypisywano konsekwentnie Adamowi Potockiemu.

<sup>16</sup> S. Pijaj, op. cit., s. 78.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Wien, 6. September, FMB, 7 września 1894, (246), Morgen, s. 1; *Graf Andreas Potocki*, „Die Zeit”, 14 kwietnia 1908, (1997), Morgen, s. 5.

W latach późniejszych Polacy znacząco wzmocnili swoją pozycję, pomimo że nie udało im się zrealizować planów dalszej federalizacji Monarchii. Opierała się ona na swobodach autonomicznych Galicji, gdzie „polska szlachta” stanowiła niezaprzeczną elitę polityczną<sup>19</sup>, bliskich stosunkach Koła Polskiego z dworem, który miał jeszcze realny wpływ na politykę oraz istnieniu funkcji ministra ds. Galicji, nieformalnie zarezerwowanej dla przedstawiciela Koła Polskiego, co gwarantowało każdorazowo udział Polaków w rządzie. Ósmą dekadę XIX w. otwiera powołanie na stanowisko premiera Alfreda Potockiego (wcześniej m.in. minister rolnictwa), jednak okres największego nasycenia stanowisk rządowych Polakami to lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte. Była to cena, jaką kolejne rządy płaciły za poparcie wpływowego Koła Polskiego (szczególnie w sytuacji czeskiego bojkotu wyborów parlamentarnych). Udział Polaków w strukturach państwowych nie ograniczał się jednak tylko do rządu. Bardzo dużo przedstawicieli Galicji znajdowało się w najwyższej administracji, wojsku czy dyplomacji. Długa lista stanowisk zajmowanych przez Polaków nie przekładała się jednak najczęściej na szczególnie propolską politykę<sup>20</sup>. Pozycję Koła Polskiego wzmocniało także zaplecze polityczne, jakim mogło się cieszyć w Galicji zdominowanej politycznie do pierwszej dekady XX w. przez konserwatystów.

Koło Polskie miało charakter jednoznacznie konserwatywny i federalistyczny, co w „starym” układzie sił, gdy polityka toczyła się między liberałami a konserwatystami, stawało je w opozycji do niemieckich liberałów. Tym samym obraz Polaków rysowany przez potężne dzienniki liberalne był jednoznacznie negatywny. Należy o tym pamiętać, by właściwie ocenić chwilową, aczkolwiek znaczącą zmianę, jaka zaszła w latach 1892–1896.

Celowa wydaje się próba odpowiedzi na pytanie, jak wiedeńskie kręgi opiniotwórcze postrzegały rolę imperium i zobowiązania, jakie na nim ciążyły wobec narodów Monarchii. Imperium miało być strukturą, w której żyły zgodnie pod jednym dachem i poprzez wzajemne poznanie zbliżały się do siebie różne narody o długich częstokroć tradycjach historycznych<sup>21</sup>. Takie wzajemne zbratanie się narodów miało być zwieńczeniem teleologicznej narracji historycznej, w której trzy średniowieczne państwa: Austria, Węgry i Czechy, wcześniej często toczące ze sobą wojny, znaleźć miały warunki do pokojowego rozwoju dopiero pod berłem Habsburgów<sup>22</sup>. Pod berłem Habsburgów znalazły one również obronę przed zalewem azjatyckiego barbarzyństwa, czy to w wersji tureckiej w 1683 r.<sup>23</sup>, czy w wersji rosyjskiej w XIX stuleciu<sup>24</sup>. Tym samym monarchia habsburska prezentowała się jako przedmurze Europy, powstrzymujące różne formy azjatyckiej „anty-cywilizacji”. W ideę imperialną wpisane było popieranie rozwoju cywilizacyjnego

<sup>19</sup> Specyfiki pozycji Galicji w Monarchii nie należy doszukiwać się w rozwiązaniach ustrojowych, które były mniej więcej podobne dla wszystkich krajów Przedlitawii, a właśnie w nieniemieckim charakterze elit politycznych.

<sup>20</sup> *Die Habsburger Monarchie, 1848–1918*, t. III: *Die Völker des Reiches*, red. A. Wandruszka, P. Urbanič, Wien 1980, s. 529–536.

<sup>21</sup> *Wien, 4. Juni*, FMB, 5 czerwca 1894, (152), Morgen, s. 1.

<sup>22</sup> E. Netoliczka, *Geschichte der österreichisch-ungarischen Monarchie von den ältesten Zeiten bis auf unsere Tage für die Oberklassen der Volks- und Bürgerschulen*, wyd. 27, Wien 1910; F. Heilsberg, O. Kende, *Geschichte, Bürgerkunde und Geographie der österreichisch-ungarischen Monarchie (Vaterlandskunde) für die oberste Klasse der österreichischen Mittelschulen*, Wien 1912; E. Hannak, *Österreichische Vaterlandskunde für die höheren Classen der Mittelschulen*, wyd. 8, Wien 1886, s. 23.

<sup>23</sup> *Wien, 7. September*, FMB, 8 września 1883, (247), Morgen, s. 1; *Wien, 10. September*, „Die Presse”, 11 września 1883, (249), Morgen, s. 1–2.

<sup>24</sup> *Ein Dreiklang*, NWT, 26 sierpnia 1894, (243), Morgen, s. 1.

poszczególnych krajów Monarchii z wyraźnie akcentowanym zbawczym wpływem zachodniej, tj. niemieckiej kultury na „dzikie” wschodnie stosunki<sup>25</sup>. Poszczególne narody powinny więc w miarę możliwości solidarnie wspierać się zarówno w obliczu wroga jak i w osiągnięciu coraz wyższego stopnia rozwoju.

Bardzo ważnym punktem w definicji idei imperium było stworzenie wszystkim narodom możliwości rozwoju ich życia kulturalnego, pielęgnowania tradycji narodowych, języka ojczystego oraz zapewnienia uczciwego udziału w życiu politycznym państwa poprzez reprezentacje parlamentarne, bez konieczności uciekania się do przemocy<sup>26</sup>. Prowadzi to do przyjęcia w dyskursie istnienia interesów poszczególnych narodów, a co więcej, do dopuszczenia faktu, że mogą one pozostawać w sprzeczności. Szczególnie istotne było zatem wydzielenie sfery interesów państwa, które w żaden sposób nie mogły zostać uszczuplone przez partykularyzmy narodowe. Idea imperium wyznaczała wyraźną granicę interesów narodowych<sup>27</sup>. Tak jak niegdyś Austria, Czechy i Węgry miały zrezygnować ze swojej państwowości na rzecz bezpieczeństwa i rozwoju, tak obecnie poszczególne narody Austro-Węgier powinny zrezygnować z wygórowanych żądań na rzecz pokojowego współżycia. W odniesieniu do Polaków był to rys bardzo ważny, gdyż wraz z upływem czasu coraz mocniej zarzucano im egoizm, nieliczenie się z interesami państwa, ucisk ludności rusińskiej/ukraińskiej i uniemożliwianie jej realizowania własnych interesów narodowych drogą legalną, jednym słowem zupełną negację idei imperium Habsburgów.

Reasumując, państwo zapewniało swoim narodom awans cywilizacyjny, przynajmniej próbę unormowania stosunków krajowych według europejskich wzorców oraz możliwość rozwoju narodowego w określonych granicach. W przypadku Polaków istotny był również wątek ochrony przed antypolską polityką Niemiec czy Rosji. Publicyści wiedeńscy niezwykle chętnie wykorzystywali naturalne poniekąd zestawienie sytuacji mieszkańców zaboru rosyjskiego i niemieckiego, ukazując z jednej strony łagodność Monarchii pielęgnującej tradycje Polaków, w pozostałych zaborach (szczególnie rosyjskim) poddawanych bezwzględnemu uciskowi biurokratycznemu<sup>28</sup>. Z drugiej strony pokazywano egoizm i warcholstwo polskiej szlachty w Galicji, która gdzie indziej została sprawnie zdyscyplinowana przez administrację (szczególnie zabór pruski)<sup>29</sup>. Bardzo istotne było także przybierające na sile podkreślanie tzw. pasywności Galicji i ogromnych dotacji, jakie ten kraj miał pochłaniać, a które ginąć miały w odmętach korupcji<sup>30</sup>. Jednak najważniejszym „darem” dla galicyjskiej szlachty było przekazanie jej całej prowincji prawie na własność i stworzenie niemalże państwa w państwie. Oczywiście nie było to intencją polityków wiedeńskich,

<sup>25</sup> *Oesterreich in Galizien*, NWT, 7 czerwca 1894, (154), Morgen, s. 3; *Von Halb-Asien nach Europa*, NWJ, 7 czerwca 1894, (222), s. 1; *Wien, 31. August*, FMB, 1 czerwca 1894, (240), Morgen, s. 1; *Österreich in Wort und Bild: vaterländisches Jubiläums-Prachtwerk*, wyd. J. L a u r e n c i c, Wien [1898], s. 572.

<sup>26</sup> *Oesterreich in Galizien*, NWT, 7 czerwca 1894, (154), Morgen, s. 3; *Ein Dreiklang*, NWT, 26 sierpnia 1894, (243), Morgen, s. 1; (5201), *Statthalter Graf Potocki ermordet. Das Verbrechen eines ruthenischen Studenten*, NWJ, 13 kwietnia 1908, s. 1; *Auch ein Schulzwang*, „Figaro. Humoristisches Wochenblatt”, 25 lutego 1893, (8), s. 32; *Wien, 6. September*, FMB, 7 września 1894, (246), Morgen, s. 1–2; *Nationale Hysterie*, NWJ, 14 kwietnia 1908, (5202), s. 1.

<sup>27</sup> *Wien, 7. September*, NFP, 8 września 1894, (10 792), Morgen, s. 2.

<sup>28</sup> *Wien, 7. September*, NFP, 8 września 1894, (10 792), Morgen, s. 1; *Wien, 31. Januar*, NFP, 1 lutego 1905, (14 527), Morgen, s. 1; *Verrat, A–Z*, 15 lutego 1905, (46), s. 4.

<sup>29</sup> *Ein Rückblick und Ausblick*, DVB, 26 stycznia 1905, (5771), Morgen, s. 3; F. H ö l l r i g l, *Eine Fahrt nach Posen*, NWT, 24 lutego 1905, (55), Morgen, s. 1.

<sup>30</sup> *Die galizische Rundreise*, NWB, 30 sierpnia 1904, (198), s. 4.



jednak najpóźniej po upadku rządów hr. Kazimierza Badeniego odkryto z przerażeniem, że władza imperium nie sięga tak jak powinna na północno-wschodni kraniec Monarchii<sup>31</sup>. W obliczu tak znaczących korzyści, jakie „polska szlachta” wyludzać miała z Wiednia, należałoby oczekiwać, zdaniem publicystów austriackich, chociażby wdzięczności. Nie przypadkiem jednak katalog profitów wiązał się zwykle ściśle z katalogiem przewin takich jak egoizm, nacjonalizm, ucisk, panslawizm *etc.*<sup>32</sup>

Symbolem imperium była postać Franciszka Józefa oraz całej dynastii. Zarówno cesarz jak i jego rodzina byli niemal nieobecni na łamach gazet i czasopism. Najwięcej miejsca rodzinie cesarskiej poświęcały dzienniki opisujące wizytę Karola Ludwika, a następnie Franciszka Józefa na wystawie krajowej we Lwowie w 1894 r., wydawnictwa jubileuszowe z lat 1898 i 1908 oraz książki historyczne. W dyskursywnym obrazie monarchy Franciszek Józef był przedstawiany jako osoba niezaangażowana politycznie po żadnej ze stron, znajdująca się wysoko ponad sporami politycznymi, personifikująca wielonarodowościową Monarchię<sup>33</sup>. Była to postać łagodnego i cierpliwego ojca, któremu na sercu leży tylko dobro jego „dzieci”<sup>34</sup>. Pomimo że nie było wątpliwości, w jakim języku mówił Franciszek Józef, nie miał on narodowości w tym sensie, że wszystkie narody kochał jednakowo, niezależnie od ich aktualnego stosunku do partii niemieckich<sup>35</sup>. W okresie dualizmu stał się on nie tyle politykiem realizującym własną wizję państwa, co „pierwszym urzędnikiem cesarstwa”, troskliwym opiekunem. Jego ciężka praca na rzecz podniesienia poziomu cywilizacyjnego i dobrobytu poddanych, przynosiła wymierne efekty nawet na wschodzie. Świadczyć o tym miała wystawa krajowa we Lwowie lub rozwój kulturalny Czerniowiec po odłączeniu Bukowiny od Galicji w 1848 r.<sup>36</sup> Można wnioskować, że o ile zupełnie naturalny był fakt, iż w stosunku elit poszczególnych krajów do całości Monarchii pobrzmiwały nuty własnego interesu narodowego, gospodarczego, *etc.*, tudzież element gry politycznej, to Franciszkowi Józefowi jako „ojcu” należne były wdzięczność, szacunek i miłość<sup>37</sup>, bez oglądania się na doraźny interes polityczny.

Fakt wieloetniczności imperium oraz transparencja polityczna cesarza nie powinny przesłonić faktu, że analizowana kategoria źródeł została wytworzona przez niemiecką opinię publiczną w Wiedniu<sup>38</sup> i wyraża jej punkt patrzenia na Monarchię. Aby dopełnić

<sup>31</sup> *Polnische Wünsche*, „Die Zeit”, 16 listopada 1905, (1130), Morgen, s. 1; *Der Sieg der ruthenischen Studenten*, A–Z, 25 lutego 1907, (55), s. 1.

<sup>32</sup> Wyjątek stanowi zwracanie uwagi na postęp cywilizacyjny Galicji, który dokonać się miał tylko dzięki Austrii. Najwięcej pisano o tym przy okazji wystawy krajowej we Lwowie (1894), będącej swoistym „miesiącem miodowym” w stosunkach między szlachtą a wiedeńską opinią publiczną.

<sup>33</sup> Wyjątkowym przykładem krytyki polityki dworu wobec Polaków jako nazbyt pozytywnej był artykuł *Hofpolitik*, w „Die Zeit”, 2 września 1904, (694), Morgen, s. 1. Nadal jednak sam Franciszek Józef nie jest krytykowany bezpośrednio.

<sup>34</sup> Niezwykle popularne w czasopismach satyrycznych niezależnie od sympatii politycznych było przedstawianie ścierających się w parlamencie narodowości jako kłócących się dzieci.

<sup>35</sup> D. U n o w s k y, „*Our gratitude has no limits*”: *Polish Nationalism, Dynastic Patriotism and the 1880 Imperial Inspection Tour of Galicia*, „Austrian History Yearbook” t. XXXIV, 2003, s. 146.

<sup>36</sup> *Österreich in Wort und Bild*, s. 572; *Wien*, 7. September, NFP, 8 września 1894, (10 792), Morgen, s. 1; *Wien*, 10. September, „Die Presse”, 10 września 1894, (248), Morgen, s. 1.

<sup>37</sup> *Sub auspiciis Imperatoris*, NWJ, 7 września 1894, (314), s. 1. W artykule tym metafora ojcowskiej miłości została wyrażona *expressis verbis*.

<sup>38</sup> Jest to wprawdzie pewne uproszczenie skomplikowanych kwestii narodowych w stolicy Austro-Węgier, jednak nie zniekształca zasadniczo stanu rzeczy.

rekonstruowaną ideę imperialną należałoby bodaj skrótowo odpowiedzieć na pytanie o to, jaką rolę pośród innych narodów w Cesarstwie chcieli odgrywać Niemcy? Jeśli lojalność i patriotyzm były wartościowane pozytywnie, to naturalnie Niemcy uważali się za wzór lojalnych obywateli<sup>39</sup>. Prym w takim ich przedstawianiu wiodły czasopisma związane z ruchem wszechniemieckim, co może o tyle dziwić, że sztandarowym hasłem tego kierunku był postulat lojalności wobec narodu i państwa narodowego (w przypadku Niemców — II Rzeszy, a nie Austro–Węgier), a nie wieloetnicznego imperium. Kultura niemiecka *en bloc* była jednak definiowana jako jednoznacznie propaństwowa i dwójako sprzęgnięta z nowoczesnymi strukturami państwowymi. Z jednej strony monarchia konstytucyjna była postrzegana jako szczególnie wkład w misję cywilizacyjną Niemców w Europie Środkowej, z drugiej strony jej skomplikowany mechanizm powodował, że tylko Niemcy byli w stanie właściwie z niego korzystać. Nawet jeśli zwolennicy Georga von Schönerera woleliby zrównać granice państwowe z narodowymi, to jednak w zetknięciu ze „wschodnim żywiołem” opowiadali się po stronie skostniałego, ale mimo wszystko zachodniego (tj. niemieckiego) państwa, przeciwstawiając mu anarchiczne i tyrańskie tradycje Wschodu.

W tej optyce postulaty niemieckie z definicji raczej nie godziły w interesy państwa<sup>40</sup>, czego nie można było powiedzieć o Czechach czy Polakach. Bardzo wyraźnie daje się dostrzec wiktyimizacja Michela — symbolu Niemców<sup>41</sup>, którego kosztem miały być spełniane wszelkie, nawet za daleko idące, postulaty innych narodowości<sup>42</sup>. Michel, utożsamiany niemal powszechnie — niezależnie od kierunku politycznego danego czasopisma — z Niemcami austriackimi, był obiektem najwymyślniejszych tortur zadawanych mu przez postaci symbolizujące pozostałe narody Monarchii. Rysunki satyryczne nie pozostawiały wątpliwości, że np. mały Wenzel krzywdzi Michela z czystego egoizmu i złośliwości, Michel zaś najczęściej był przedstawiany w pozie sugerującej zadziwienie i bierność. Równocześnie złośliwości wobec niego miały charakter wybitnie antypaństwowy i w większości sprowadzały się do nadmiernych roszczeń finansowych oraz destabilizacji sytuacji wewnętrznej przez *nomen omen* „dziecinne” kłótnie. Tak więc polityka antyniemiecka zawsze szkodziła zarówno państwu, jak i Niemcom, co stało się niezwykle wyraźne przy ocenie rządów hr. Kazimierza Badeniego<sup>43</sup>.

Na arenie politycznej Niemcy austriaccy mieli być jednak także najbardziej podzieleni, co uniemożliwiać miało solidarne przeciwstawienie się postulatam innych narodowości. Poniekąd naturalne jest, że z perspektywy Wiednia najwyraźniej zauważano podziały we własnym środowisku. Ponadto skłócenie wewnętrzne Niemców sugeruje stosunkowo łatwe wyjaśnienie opisywanej już bierności Michela, który daje sobie skakać

<sup>39</sup> *Wien*, 29. August, NFP, 30 sierpnia 1894, (10 783), Morgen, s. 1. W tym przypadku w kontekście wystawy krajowej we Lwowie także Polacy zostali pokazani jako jeden z dwóch elementów stabilizujących — poprzez ograniczenie swoich postulatów — politykę w Wiedniu.

<sup>40</sup> Za wyjątkiem gorących okresów, w których przeciwnicy polityczni zwalczali się szczególnie intensywnie, np.: wybory w 1907 r. i walka pomiędzy Christlichsoziale Partei a Sozialdemokratische Arbeiterpartei Österreichs.

<sup>41</sup> Cf. T. Szarota, *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu i autostereotypu*, Warszawa 1988.

<sup>42</sup> *Wien*, 1. September, NFP, 2 września 1904, (14 376), Morgen, s. 1; *Eine Reise nach Galizien*, DVB, 28 sierpnia 1894, (5621), Morgen, s. 1–2; *Die galizische Rundreise*, NWB, 30 sierpnia 1904, (198), s. 4; *Edle Wettkonkurrenz*, „Kikeriki. Humoristisch–politisches Volksblatt”, 1 lipca 1906, (52), s. 2; *Zum politischen Mord in Lemberg*, ibidem, 23 kwietnia 1908 (33), s. 3.

<sup>43</sup> W. Łazuga, op. cit., s. 105–110.

po głowie innym narodom. Dla kierunków oscylujących wokół idei nacjonalizmu takie wyjaśnienie kryło w sobie szczególnie duży potencjał polityczny. Wewnętrzna dyscyplina Koła Polskiego w Reichsracie, zanim nie stała się obiektem krytyki, budziła wyraźny szacunek wiedeńskich kręgów opiniotwórczych<sup>44</sup>.

Nie można powiedzieć, że monarchia habsburska była w dyskursie przedstawiana jako bardziej niemiecka niż austriacka<sup>45</sup>, jednak dokonało się podwójne utożsamienie interesów niemieckich z interesami Austro-Węgier. Niepodobne było postawienie znaku równości pomiędzy Niemcami a Monarchią. Powstaje pytanie, czy któraś z niemieckich partii w ogóle by próbowała wykluczyć w dyskursie narody nie-niemieckie poza nawias Monarchii. Oznaczałoby to utratę bardzo poręcznej i użytecznej kategorii „obcego”, wykorzystywanej przez niemal wszystkie kierunki polityczne (czy to pod postacią zalewających Monarchię Słowian, czy polskich *Schlachzizen*). Mimo to postawa Niemców stała się probierzem lojalności, a każda polityka wymierzona przeciw nim miała być z definicji skierowana także przeciw interesom Monarchii jako całości. Oczywiście w takim przedstawianiu problemów narodowościowych przodowały organy wszechniemieckie, jednak nie stronili od niego także liberałowie.

Aby zdefiniować pojęcia lojalności trzeba jeszcze zastanowić się nad technikami legitymizacji tudzież wymuszania posłuszeństwa stosowanymi przez Austro-Węgry w interesującym nas okresie. Sposób motywowania swojego prawa do rządzenia przez władze Monarchii wpływał na to, czego oczekiwały one od obywateli<sup>46</sup>. Z uwagi na wieloetniczność państwa nie odwoływano się do legitymacji nacjonalistycznej<sup>47</sup>. Daje się natomiast wyodrębnić mieszanina trzech Weberowskich typów prawomocnego panowania: tradycyjnego, charyzmatycznego i racjonalno-legalnego<sup>48</sup>. Z pewnością ważną kwestią było tradycyjne, dynastyczne prawo Habsburgów do korony cesarstwa austriackiego i poszczególnych jego krajów. Niezwykle silnie, szczególnie na masy, oddziaływać musiało tworzenie charyzmatycznego wizerunku Franciszka Józefa jako troskliwego ojca. Rola technik legitymizacji opierających się na trzecim weberowskim typie wzrastała wraz z demokratyzacją systemu Austro-Węgier, wyrażająca się głównie poprzez rozszerzanie zakresu praw wyborczych. Nie bez znaczenia legitymizacyjnego z pewnością były często wzmiankowane różnorakie profity, jakie Galicja i jej elity miała czerpać z pozostawiania w granicach imperium. Charakterystyczny dla Austro-Węgier był brak w analizowanych źródłach elementu przemocy (tudzież zagrożenia jej użyciem) przez państwo wobec swoich niełojalnych obywateli. Kontrastowało to z warunkami panującymi w zaborze rosyjskim. Zestawienie to często celowo wzmacniano różnymi zabiegami retorycznymi.

---

<sup>44</sup> *Lemberger Kaisertage*, NWT, 7 września 1894, (246), Morgen, s. 1. Jeśli w dyskursie satyrycznym każda z narodowości przedstawiana była przy użyciu jednego w miarę stałego wizerunku, to Niemców przedstawiano albo pod postacią Michela, albo jako poszczególne stronnictwa polityczne (postaci przywódców partii wraz z ich charakterystycznymi cechami).

<sup>45</sup> W okresie przed wykształceniem się odrębnej od niemieckiej tożsamości narodowej austriackość odnosiła się do idei wieloetnicznego imperium Habsburgów.

<sup>46</sup> Ponieważ artykuł traktuje o postrzeganiu lojalności elit politycznych, pominię techniki legitymizacyjne skierowane do mas.

<sup>47</sup> Znaczącym wyjątkiem byli wszechniemcy Georga von Schönerera, jednak ich obecność w sferze publicznej nie przekładała się na wyniki polityczne i pozostawali ugrupowaniem głośnym, ale o niewielkich wpływach politycznych. Idea imperium habsburskiego była zdecydowanie bardziej austriacka niż niemiecka.

<sup>48</sup> M. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft*, Paderborn 2006, s. 214–300.

Co oznaczała zatem dla wiedeńskich kręgów opiniotwórczych „lojalność”, a jaką postawę można było uznać za „niełojalną”? Lojalność wobec Monarchii była naturalnie bardzo pozytywnie wartościowana przez publicystów wiedeńskich i w tym względzie było to w dyskursie pojęcie niemal synonimiczne wobec patriotyzmu, a antonimiczne wobec nacjonalizmu, szowinizmu czy egoizmu narodowego. W zgodzie z definicją Witolda Doroszewskiego przyjmuję na potrzeby niniejszego artykułu lojalność jako wierność wobec państwa i jego struktur (a nie np. wobec grup społecznych). Jednak słownikowa definicja wymaga dalszego rozszerzenia i doprecyzowania. Rozszerzeniu powinien ulec przede wszystkim katalog przewinień wobec lojalności. Wiele zachowań, które pozornie nie dają się analizować w tych kategoriach, przy użyciu różnych wybiegów retorycznych i konstrukcji myślowych w sposób charakterystyczny dla dyskursu politycznego zostało sprowadzone do aksjologicznie silnie nacechowanej kwestii lojalności. Należałoby doprecyzować kategorię lojalności wprowadzając podział na przynajmniej dwa poziomy: sferę symboliczną i sferę doraźnych działań politycznych. W pierwszym przypadku lojalność polega na akceptowaniu szeroko pojętych symboli państwowych (flaga, hymn, święta upamiętniające wydarzenia historyczne konstytutywne dla wspólnoty, *etc.*) oraz niecelebrowaniu własnych, niezależnych od państwowych symboli szczególnie wtedy, gdy stanowią one wobec siebie alternatywę wykluczającą. W sferze doraźnej polityki lojalność polega na niepodejmowaniu działań wymierzonych przeciw swojemu państwu i motywowanie działań interesem własnego państwa jako całości, a nie państwa obcego, interesem prywatnym, lub wąskiej grupy osób i tutaj pozostaje bliskoznaczna z patriotyzmem.

Przedmiotem lojalności w kontekście Austro–Węgier było państwo i cesarz wraz z rodziną. Pośrednio też stosunek do Niemców był raczej kwestią praktyki i skrzywienia perspektywy źródeł, aniżeli oficjalnej ideologii państwowej, chociaż i w niej pojawiały się napomknienia o dominującej roli kultury niemieckiej<sup>49</sup>. W stosunku do struktur państwowych oraz pozostałych narodów imperium (może poza Niemcami) dopuszczano element gry politycznej, partykularyzm, oczekiwanie korzyści dla własnego kraju, bądź grupy, jednak granice tej swobody wyznaczane były przez „interesy państwa” będące kategorią o niezdefiniowanym zakresie, co prowadziło do niezwykle istotnej dla dyskursu politycznego płynności definicji. Od obywateli oczekiwano szacunku i miłości do Cesarza, jaką dzieci powinny obdarzać ojca w patriarchalnej rodzinie (oczywiście z zachowaniem pełnego majestatu monarszego). Wszelka gra interesów prowadzona z majestatem Franciszka Józefa była co najmniej niewłaściwa, chyba że przybierała formę wdzięczności za wyświadczone dotychczas łaski. Lojalność wobec państwa oznaczała także akceptowanie systemu politycznego i walkę tylko w jego ramach oraz podążanie na drodze przemian ustrojowych wraz z całą Monarchią<sup>50</sup>. W latach wcześniejszych oznaczało to poparcie dla dualistycznej koncepcji monarchii, na którą Polacy w przeciwieństwie do Czechów zgodzili się (naturalnie niezupełnie bezinteresownie)<sup>51</sup>. Pod koniec XIX i na początku XX w. przemiany ustrojowe szły w kierunku demokratyzacji stosunków wewnętrznych (wprowadzenie

<sup>49</sup> Początkowo z naciskiem właśnie na kulturę lub ducha, a nie naród. *Habsburgermonarchie. 1848–1918*, red. H. Rumpler, P. Urbantsch, t. VIII: *Politische Öffentlichkeit und Zivilgesellschaft*, cz. 1: *Vereine, Parteien und Interessenverbände als Träger der politischen Partizipation*, Wien 2006, s. 98. Także *exposé* parlamentarne Badeniego.: W. Łazuga, op. cit., s. 99–100.

<sup>50</sup> Oczywiście postawa taka powinna być możliwie niezależna od aktualnej koniunktury politycznej.

<sup>51</sup> Cf. J. Szedel, op. cit.

najpierw V kurii, a następnie równego prawa wyborczego w wyborach do Reichsratu). Galicja, która w międzyczasie stała się archetypem tyrańskich stosunków politycznych, była w tym względzie niezwykle łatwym obiektem ataków. Nie zmieniał tego fakt, że V kurie przeforsował — odsadzany następnie od czci i wiary — hr. Kazimierz Badeni.

Jako „polskie elity polityczne Galicji” rozumiem niemal wyłącznie aktywnych politycznie przedstawicieli polskiego ziemiaństwa z Galicji, przede wszystkim polityków Koła Polskiego w wiedeńskim Reichsracie i wysokich urzędników. Zdaje sobie sprawę, że desygnaty nazwy „polska szlachta” były w rzeczywistości o wiele liczniejsze, jednak nie z perspektywy Wiednia, którego artykuł dotyczy. Dla wiedeńskich publicystów do polskich elit należeli właśnie przedstawiciele Koła Polskiego, polscy urzędnicy cesarscy, którzy z jakichś względów nie zostali pozbawieni polskich cech narodowych oraz cała „polska szlachta” pozostająca w Galicji. Spośród innych kierunków politycznych zaznaczała się tylko bardzo słabo postać Ignacego Daszyńskiego jako przeciwnika Koła Polskiego<sup>52</sup>. Niemal zupełnie nieobecni w optyce Wiednia byli zwolennicy ruchu ludowego, endecji (jeśli już to jako straszak wszechpolski), czy ks. Stojałowskiego.

Znaczące jest używanie przez wiedeńskie media słowa *Schlachzizen* na określenie polskich elit politycznych. Po pierwsze sugeruje to typowo polski charakter fenomenu, który był do tego stopnia niepowtarzalny i obcy kulturze niemieckiej, że nie znalazł miejsca w leksyce. Po drugie odwołuje się do anachronicznego porządku stanowego. Pytaniem jest, na ile celowo podkreślano w ten sposób negatywnie wartościowaną polską egzotykę, a na ile przejmowano dyskurs polskich elit politycznych, bardzo przywiązanych w Galicji do idei szlacheckości. Być może publicyści wiedeńscy przyglądali się Galicji ze zbyt dalekiej perspektywy, by dostrzec częściowe oderwanie się szlachectwa od faktu posiadania ziemi i wpływów politycznych. Z drugiej strony polskie elity polityczne bardzo skrzętnie pielęgnowały symbole kultury szlacheckiej, chociażby ubierając przy okazji świąt kontusze zawsze zauważane w prasie wiedeńskiej. *Schlachziz* stawał się mieszaniną egzotyki i anachronizmu, utożsamiał wszystko to, co w Galicji najgorsze, gdyż niemal nigdy nie pojawiał się, gdy pisano o niej coś pozytywnego.

Zarówno polska szlachta w Galicji po 1870 r., jak Niemcy w Wiedniu wartościowali lojalność wobec państwa i monarchii pozytywnie, jednak polskie elity miały własną jej definicję, przy użyciu której racjonalizowały swoje posunięcia polityczne. Dlatego ta sama postawa mogła być postrzegana przez jedną grupę jako „nielojalna”, przez drugą jako „obojętna” lub wręcz „lojalna”. W artykule zajmuję się jednak wyłącznie poglądem wiedeńskich kręgów opiniotwórczych na tę kwestię. Analiza dotyczy dwóch wspomnianych już poziomów: sfery symbolicznej i sfery bieżącej polityki.

#### SFERA SYMBOLICZNA

Symbolem ponadnarodowego imperium był Franciszek Józef, dlatego należy zacząć od odpowiedzi na pytanie, jak prasa wiedeńska postrzegała stosunek polskich elit do cesarza. Franciszek Józef był, w przeciwieństwie do większości kręgów opiniotwórczych w Wiedniu oraz Rudolfa i Franciszka Ferdynanda, przez cały czas stosunkowo życzliwie

<sup>52</sup> Tym samym w dyskursie tracił, chociaż nie do końca, swoją „polskość”.

usposobiony wobec polskiej polityki<sup>53</sup>. Naturalnie najczęściej pisano o tym przy okazji wizyty monarchy na wystawie krajowej we Lwowie, gdy odbierał hołdy płynące od obu narodów Galicji i od wszystkich warstw społecznych<sup>54</sup>. Obraz Polaków miłujących cesarza za umożliwienie im narodowego rozwoju w Galicji przypominał echa wizyty Franciszka Józefa w Galicji w roku 1880<sup>55</sup>. Zarówno w 1880 jak w 1894 r. cała Galicja okazywać miała wdzięczność monarsze za płynące od niego łaski, chociaż nie może być mowy w tym wypadku o zasadzie *do ut des*<sup>56</sup>. Cała Galicja darzyć miała swojego władcę oraz dynastię Habsburgów miłością gorętszą, niż to zazwyczaj bywało przy takich okazjach, miłością, którą nie mógł się poszczycić niemal żaden inny europejski władca<sup>57</sup>. Przypominano także w tym kontekście słynne słowa adresu Sejmu Krajowego z 1866 r.<sup>58</sup> Godna podkreślenia jest niezmiennosc w czasie opinii o wierności i miłości Polaków wobec cesarza. W międzyczasie polska szlachta nabrała w opinii mediów wiedeńskich cech wyraźnie negatywnych, jednak nie próbowano pokazywać negatywnego stosunku do cesarza. Pomimo że „zasługa” wierności i miłości Galicji wobec monarchy była udziałem nie tylko szlacheckich polityków, to jednak był to jeden z nielicznych pozytywów jaki przypisywano polskiej szlachcie. Jeśli z różnych względów nie chciano kreować jej pozytywnego wizerunku, temat wierności cesarzowi pomijano milczeniem.

Oczywistym polem walki symbolicznej były czasy niepodległości Rzeczypospolitej oraz wszystkiego, co wiązało się z próbami jej odzyskania. W ocenie polskich dziejów publicyści wiedeńscy nie różnili się od historyków szkoły krakowskiej, widząc przyczynę upadku państwa w egoizmie szlachty, niewydolności polskiego parlamentu i słabej pozycji króla. Tak negatywna ocena Polski szlacheckiej, być może zapożyczona od samych Polaków, powodowała, że tylko kilka symboli związanych z czasami niepodległej Rzeczypospolitej mogło konkurować z symbolami imperialnymi. Narracja historyczna o dziejach niepodległego państwa polskiego dzieli się wyraźnie na dwie części: okres dynastii piastowskiej i jagiellońskiej oraz okres monarchii elekcyjnej. W pierwszym okresie państwo polskie rozwijać się miało równoległe ze swoimi sąsiadami, szczyt potęgi uzyskując za panowania Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły. W okresie drugim<sup>59</sup> dominującą pozycję polityczną dzierżyć miała szlachta. Państwo polskie znalazło się wówczas na równi pochyłej prowadzącej wprost do rozbiorów. Wśród przyczyn upadku wymieniano brak

<sup>53</sup> J. S h e d e l, op. cit., s. 32–33.

<sup>54</sup> *Lemberger Kaisertage*, NWT, 7 września 1894, (246), Morgen, s. 1; *Wien, 12. September*, „Die Presse”, 13 września 1894, (251), Morgen, s. 1; *Seine Majestät der Kaiser in Lemberg*, „Wiener Zeitung”, 6 września 1894, (205), Abend, s. 1. Istotnym elementem ilustrującym wierność polskiego ludu było przypominanie wizyty Franciszka Józefa w Galicji w 1880 r., kiedy to krakowscy chłopcy uprawili orszak cesarski w zdumienie umiejętnościami jeździeckimi i deklaracją wierności. (L. S m o l l e, *Fünf Jahrzehnte auf Habsburger Throne. 1848–1898. Festschrift aus Anlass des fünfzigjährigen Regierungsjubiläums Seiner Majestät des Kaisers Franz Josef I.*, Wien 1898, s. 164).

<sup>55</sup> D. U n o w s k y, op. cit., s. 145–171.

<sup>56</sup> *Wien, 6. September*, VTL, 6 września 1894, (245), Abend, s. 1; *Wien, 10. September*, „Die Presse”, 10 września 1894, (248), Morgen, s. 1.

<sup>57</sup> *Wien, 4. Juni*, FMB, 5 czerwca 1894, (152), Morgen, s. 1; *Wien, 7. September*, NFP, 8 września 1894, (10 792), Morgen, s. 1: *Alle geäußerten Empfindungen sind um einige Grade wärmer, alle Ansprachen an den Kaiser um einige Töne höher gestimmt, als es sonst bei solchen Anlässen der Fall zu sein pflegt.*

<sup>58</sup> *Wien, 6. September*, FMB, 7 września 1894, (246), Morgen, s. 1.

<sup>59</sup> Początek drugiego okresu datowany był różnie: od śmierci Jagiełły do śmierci Zygmunta Starego.

patriotyzmu, nieposłuszeństwo, korupcję i nielojalność elit szlacheckich<sup>60</sup>. Tym samym w obraz polskiej szlachty także w wymiarze historycznym zostały wpisane negatywne cechy, opisywane bardzo chętnie przez publicystów wiedeńskich, które przekładały się bezpośrednio na współczesny dyskurs o polskiej nielojalności i postawie antypaństwowej. W negatywnym stereotypie stosunek szlachty wobec cesarstwa był tylko kontynuacją najgorszych antypaństwowych wzorców jej antenatów. Postrzegano ją jako niezdolną do poświęcania się dla państwa, posłuszeństwa wobec monarchy, rezygnowania ze swoich świętych wolności (których symbolem stało się *liberum veto*, a w odniesieniu do współczesności np. *Sonderstellung Galiziens* z 1906 r.) i konstruktywnej pracy na forum parlamentu, czyli wszystkiego tego, czego wymagała postawa lojalnego obywatela Monarchii.

Tym bardziej złożony wydaje się problem stosunku opiniotwórczych kręgów wiedeńskich do trzech bohaterów celebrowanych przez Polaków jako uosobienia minionej świetności Rzeczypospolitej: Władysława Jagiełły, Jana III Sobieskiego i Tadeusza Kościuszki<sup>61</sup>. Asumpt do zajęcia stanowiska wobec tych trzech postaci historycznych dały poza narracją podręczników do historii także obchody dwustulecia odsieczy wiedeńskiej 16 września 1883, odsłonięcie pomnika Władysława Jagiełły w Krakowie 15 lipca 1910, otwarcie wystawy krajowej we Lwowie wraz z Panoramą Raclawicką oraz omawianie zabytków Krakowa (a pośród nich Kopca Kościuszki). Narracja o każdej z tych trzech postaci została sprowadzona do jednego wydarzenia, poprzez które zapisała się ona na kartach historii.

Panowanie Władysława Jagiełły było postrzegane jako szczytowy okres potęgi państwa polskiego, której widomym znakiem było zwycięstwo pod Grunwaldem<sup>62</sup>. Wprawdzie z Jagiełłą sporadycznie łączono historię zerwania zaręczyn Jadwigi z Wilhelmem<sup>63</sup> i zerwania związku Polski z Węgrami<sup>64</sup>, jednak ogólnie Jagiełło rzadko pojawiał się w kontekście monarchii habsburskiej. O wiele silniej łączony był z postawą antyniemiecką i stanowił centralny symbol popularnej wówczas „tradycji grunwaldzkiej”<sup>65</sup>. W 1902 r., w odpowiedzi na antypolskie przemówienie Wilhelma II w Malborku, w wielu miastach Galicji zorganizowano obchody mające przypominać społeczeństwu bitwę pod

<sup>60</sup> *Galizische Landes-Ausstellung in Lemberg*, DVB, 6 czerwca 1894, (1948), Morgen, s. 1.

<sup>61</sup> Odnośnie Sobieskiego i Kościuszki cf.: R. J a w o r s k i, *Polsche Helden — europäische Taten. Sobieski, Kościuszko, Piłsudski*, [w:] *Transnationale Gedächtnisorte in Zentraleuropa*, red. J. L e R i d e r, M. C s á k y, M. S o m m e r, Innsbruck [et al.] 2002, s. 13–30. Obchody dwustulecia odsieczy wiedeńskiej zostały opisane w: W. B i e Ń k o w s k i, *Wien und Krakau 1883. Die Feierlichkeiten zum 200-jährigen Jubiläum*, [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 673, Prace historyczne, 75, *Studia Austro-Polonica*, 3, Kraków 1983, s. 401–440 oraz w tym samym tomie: J. B u s z k o, *Politische Aspekte der Feierlichkeiten zum 200. und 250. Jahrestag des Wiener Entsatzes in Polen*, s. 441–456.

<sup>62</sup> E. N e t o l i c z k a, op. cit., s. 50; *Die Länder Österreich-Ungarns in Wort und Bild*, red. F. U m l a u f t, t. X: *Das Königreich Galizien und Lodomerien und das Herzogtum Bukowina*, Wien 1884, s. 23. Sporadycznie pojawiało się także datowanie od tego początku równi pochyłej prowadzącej ku rozbiorom: J. K. M a r k u s, *Geschichtsbilder aus der Österr.-ungar. Monarchie für Schule und Haus*, wyd. 2, Wien 1879, s. 213.

<sup>63</sup> J. N e u h a u s e r, *Geschichte der österreichisch-ungarischen Monarchie: Ein Lehrbuch zum Schul- und Privatgebrauch*, wyd. 4, Wien 1884, s. 225.

<sup>64</sup> J. E m m e r, *60 Jahre auf Habsburgs Throne: Festgabe zum 60jährigen Regierungs-Jubiläum Sr. Majestät Kaiser Franz Joseph I.*, Wien 1908, s. 30.

<sup>65</sup> D. R a d z i w i ł ł o w i c z, *Tradycja grunwaldzka w świadomości społeczeństwa polskiego przelomu XIX i XX wieku*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czas zaborów wobec obcych władz i systemów politycznych*, Olsztyn 2001, s. 117–139.

Grunwaldem<sup>66</sup>. Rozpoczęło to tradycję corocznych nabożeństw 15 lipca upamiętniających wydarzenie sprzed 500 lat<sup>67</sup>. Podczas obchodów 500 rocznicy bitwy w 1910 r. antyniemiecki charakter święta stanowił punkt sporny między polskim a wiedeńskim dyskursem. Podczas samych obchodów przemawiający Polacy podkreślali wielokrotnie, że święto nie było skierowane przeciw Niemcom, a podyktowane miłością ojczyzny, oraz że nie upamiętniało zwycięstwa militarne, a zwycięstwo moralne nad Zakonem Krzyżackim<sup>68</sup>. Nie do końca przekonało to wiedeńskich publicystów, którzy podkreślali udział w nim reprezentantów innych narodowości słowiańskich, co w kontekście kontrowersji wokół idei neoslawizmu czyniło wydzwięk obchodów jednoznacznie antyniemieckim<sup>69</sup>. „Arbeiter-Zeitung” wskazywała wprawdzie na niebezpieczeństwo grożące wówczas państwu polskiemu ze strony Zakonu, jednak sięgnęła także po jeden ze swoich stałych argumentów: trochę nietrafioną w tym wypadku krytykę militarizmu (niemoralne jest fetowanie jakiegokolwiek bitwy, w której zginęło tylu ludzi)<sup>70</sup>. O wiele bardziej jednostronna była opinia dzienników wszechniemieckich: „Deutsches Volksblatt” i „Neuigkeits-Welt-Blatt”. W obu podkreślano, że było to zwycięstwo barbarzyństwa nad kulturą, że święto skierowane było przeciw Niemcom, oraz że w przemówieniu namiestnika Galicji Michała Bobrzyńskiego zabrakło tonu wdzięczności dla monarchii habsburskiej. Obchody miały świadczyć o tym, że polska szlachta nie rezygnuje z planów odbudowy państwa polskiego, mimo że właśnie ona doprowadziła je do upadku. Polityka polskich elit miała być nie tyle niebezpieczna dla Niemiec czy Rosji, co właśnie dla Austrii<sup>71</sup>.

Bezpośrednio z Monarchią była związana postać Jana III Sobieskiego, toteż nie dziwi, że obchody dwustulecia odsieczy wiedeńskiej odbywające się nie tylko w Galicji, ale także w wielu ośrodkach Polonii na świecie<sup>72</sup>, wywołały żywsze zainteresowanie w Wiedniu. Pokonanie Turków pod Wiedniem także bardzo chętnie wpisywano w dyskurs starcia cywilizacji Zachodu z azjatyckim barbarzyństwem, jednak tym razem polski król znalazł się po stronie „europejskiej”<sup>73</sup>. W austriackiej narracji historycznej było to jedno z najważniejszych wydarzeń, konstytutywne dla ówczesnej wspólnoty politycznej<sup>74</sup>, gdyż dawało okazję fetowania współdziałania narodów imperium<sup>75</sup> w obliczu śmiertelnego wroga zewnętrznego<sup>76</sup> nawet za cenę częściowej rezygnacji ze swoich wolności. Naturalne stało się uwspółcześnianie wydarzeń 1683 r. Szczególnie zatem oburzało publicystów wiedeńskich

<sup>66</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 139.

<sup>68</sup> *Die Grunwaldfeier in Krakau*, „Die Zeit”, 16 lipca 1910, (2804), Morgen, s. 2–3.

<sup>69</sup> *Die Grunwaldfeier in Krakau*, „Die Zeit”, 15 lipca 1910, (2803), Morgen, s. 3.

<sup>70</sup> *Die Erinnerungsfeier an die Grunwalder Schlacht, A–Z*, 16 lipca 1910, (193), Morgen, s. 6.

<sup>71</sup> *Noch ist Polen nicht verloren!*, DVB, 16 lipca 1910, (7753), Morgen, s. 1–2.

<sup>72</sup> H. Florowska-Francisc, *Emigracyjne obchody dwóchsetnej rocznicy wiktorii wiedeńskiej*, „Przeгляд Polonijny” t. X, 1984, zesz. 4, s. 69–79.

<sup>73</sup> A. Rebhann, *Dr. Emanuel Hannaks Lehrbuch der Geschichte der Neuzeit für die unteren Klassen der Mittelschulen*, Wien 1905, s. 48.

<sup>74</sup> Jedną z grup w pochodzie z okazji sześćdziesięciolecia panowania Franciszka Józefa w 1908 r., prezentująca historię dynastii Habsburgów od Rudolfa do 1848 r., przedstawiała zwycięstwo pod Wiedniem w 1683 r. Naturalnie w pochodzie jeden z uczestników przedstawiał postać Jana III Sobieskiego jako jednego z dwóch władców Polski obecnych w takiej formie narracji (drugim był Zygmunt Stary przy okazji podwójnego małżeństwa w 1515 r.); *Kaiser-Jubiläums-Huldigungs-Festzug*, Wien 1908.

<sup>75</sup> Mimo, że nie wszyscy bohaterowie spod Wiednia wówczas byli poddanymi Habsburgów.

<sup>76</sup> *Wien, 7. September*, FMB, 8 września 1883, (247), Morgen, s. 1.



łamanie tej historyczno–współczesnej solidarności poprzez organizowanie w Krakowie konkurencyjnych wobec Wiednia obchodów święta, w którego treść tak silnie wpisywano aspekt solidarnościowy.

Bardzo ciekawie przedstawia się przy tej okazji idea imperialna wyrażona przez jednego z autorów: *Vereint hat uns das Geschick, vereint hat uns das gleiche Interesse, das gleiche Bedürfnis, vereint hat uns das selbe Herrscherhaus*. Wylamywanie się Słowian z tak rozumianej wspólnoty miało wyraźnie kontrastować z opinią o ich wierności wobec dynastii<sup>77</sup>. Według publicystów wiedeńskich w każdym innym państwie zachodnim taka nielojalność byłaby nie do pomyślenia<sup>78</sup>. Karygodne było według nich instrumentalizowanie symbolu wyzwolenia Wiednia i nadużywanie go w aktualnych sporach politycznych, szczególnie, że czyniły to narody słowiańskie w opozycji do Niemców<sup>79</sup>. W dziennikach liberalnych, które w tym okresie nie miały jeszcze liczącej się konkurencji ze strony organów niemiecko–narodowych i socjalistycznych, określano obchody zwycięstwa cywilizacji nad barbarzyństwem jako święto wiedeńskie, niemieckie i austriackie równocześnie<sup>80</sup>.

Sposobem, jakim zwalczano próbę polonizacji święta przez polityków galicyjskich, było zastosowanie dyskursu o polskiej anarchii. Sobieski przestawał wówczas być opisywany jako król polski, skoro sama polska szlachta, obecnie fetująca jego zwycięstwo, dwieście lat wcześniej uniemożliwiła mu sprawne rządzenie. Rok 1683 był ostatnim błyskiem polskiej potęgi, jednak nie za przyczyną narodu politycznego, niezdolnego do lojalności i poświęcenia, a geniuszu jednego władcy, który dalekowzrocznie przewidział konieczność zjednoczenia sił z Habsburgami przeciw śmiertelnemu wrogowi chrześcijaństwa i cywilizacji europejskiej. Pisano także, że stosowanie współczesnych podziałów narodowych do historii sprzed dwustu lat było błędne, co uniemożliwiać miało używanie rocznicy w aktualnych sporach politycznych<sup>81</sup>. Widać zatem, że uwspółcześnianie wydarzeń 1683 r. było według publicystów wiedeńskich możliwe tylko w kontekście solidarności narodów Monarchii z duchem niemieckim. W każdym innym sensie było nieuprawnione.

Niezwykle interesujący był obraz Tadeusza Kościuszki. W warstwie symbolicznej był on obecny przy okazji otwarcia Panoramy Raławickiej na wystawie krajowej we Lwowie, omawiania Kopca Kościuszki w Krakowie w przewodnikach turystycznych oraz w panteonie polskich bohaterów narodowych spoczywających w wawelskiej krypcie<sup>82</sup>. Ponownie pojawiał się motyw fatalnego polskiego ustroju i karygodnej postawy szlachty, która doprowadziła do upadku swojego państwa, przeciwstawiony sprawiedliwemu patriotcie pozostającemu w jakimś sensie w konflikcie ze szlachtą. W przypadku Kościuszki polegało to na podkreślanii jego ludowego charakteru poprzez operowanie dwoma symbolami: kosy-

<sup>77</sup> *Wien, 10. September*, „Die Presse”, 11 września 1883, (249), Morgen, s. 1–2.

<sup>78</sup> *Wien, 10. September*, NFP, 11 września 1883, (6839), Morgen, s. 1–2; *Der Ordnungsruf der Geschichte*, NWT, 8 września 1883, (247), Morgen, s. 1.

<sup>79</sup> *Wien, 13. September*, FMB, 14 września 1883, (252), Morgen, s. 1.

<sup>80</sup> *Wien, 10. September*, „Die Presse”, 11 września 1883, (249), Morgen, s. 1–2.

<sup>81</sup> *Sobieski*, NWT, 11 września 1883, (249), Morgen, s. 1–2; *Wien, 11. September*, FMB, 11 września 1883, (249), Abend, s. 1; E. H a n n a k, *Eman(uel) Hannaks Lehrbuch der Geschichte der Neuzeit für Oberklassen der Mittelschulen*, Neu bearb. von Hermann Raschke, wyd. 8, Wien 1907, s. 110; F. T o m b e r g e r, *Geschichtsbilder für den Gebrauch an österreichischen Volksschulen. Zunächst für die oberen Klassen vier- und mehrklassiger Volksschulen*, Graz 1876, s. 48; J. N e u h a u s e r, op. cit., s. 225.

<sup>82</sup> *Führer durch die königl. Hauptstadt Krakau und Umgebung*, Wien 1885, s. 11.

nierów jako wojska złożonego z chłopów, głównie krakowskich<sup>83</sup> i chłopskiej sukmany, którą nosić miał przywódca insurekcji. Tym samym jego postawa nabierała cech patriotyzmu, właśnie dzięki ludowości, gdyż lud (czyli chłop) był oceniany w dyskursie o Galicji jednoznacznie pozytywnie, czy to na zasadzie kontrapunktu dla negatywnej figury polskiego szlachcica, czy w ramach analogicznego do Kolbergowskiego dyskursu etnograficznego<sup>84</sup>. W dyskursie polskim postać Kościuszki stała się także obiektem walki symbolicznej galicyjskich elit politycznych z ruchem ludowym i oddolnym nadawaniem znaczenia Kościuszce przez samych chłopów<sup>85</sup>.

Mityczna scena upadku dowódcy insurekcji z konia pod Maciejowicami i okrzyk *Finis Poloniae* zostały zinterpretowane jako wieszczenie końca państwa szlacheckiego i wytknięcie nowej drogi rozwoju polskiego społeczeństwa w kierunku zwiększania roli ludu<sup>86</sup>. Samej insurekcji nadawano charakter walki bez szans na zwycięstwo, której celem było uratowanie honoru Polaków<sup>87</sup>. Bardzo ważny był jej antyrosyjski wydźwięk, co sprzyjało nawiązywaniu do niej (a także do powstania listopadowego i styczniowego) przy okazji opisów rewolucji 1905 r. w Królestwie Polskim<sup>88</sup>. Kościuszko miał stanąć na czele polskich patriotów<sup>89</sup>, których celem było pozbycie się z ojczyzny rosyjskiego okupanta<sup>90</sup>.

Postać Kościuszki, po operacji wyłączenia szlachty z szeregów insurgentów, dała okazję do wiktylizacji ludu polskiego uciskanego przez Rosjan. Austria w całej tej historii jest niemal nieobecna, dzięki czemu można było mówić o patriotyzmie polskiego ludu, a nie egoizmie polskiej szlachty. Ludowość uświęcała i automatycznie znosiła dylemat lojalności wobec Austrii i cesarza, gdyż chłop w Galicji niezależnie od narodowości prezentowani byli niezmiennie jako całym sercem i bezwarunkowo oddani Franciszkowi Józefowi. Element interesowności w ich postawie był zupełnie nieobecny. Polski patriotyzm, jak zobaczymy, pozostawał także w zgodzie z lojalnością wobec państwa, o ile kierowany był przeciw Rosji.

Bardzo istotnym symbolicznym momentem w dyskursie o polskiej lojalności były rozbiory i nowa ojczyzna, której polska szlachta winna jest lojalność. Spośród trzech rozbiorów Polski najwięcej miejsca w książkach historycznych poświęcano pierwszemu,

<sup>83</sup> *Die Länder Österreich–Ungarns*, s. 46.

<sup>84</sup> Wczesne badania „ludoznawcze” polegały na opisywaniu idyllicznego życia chłopów, opisywaniu pieśni, strojów i obrzędów. „Lud” (w znaczeniu chłopów) traktowano jako ciekawostkę z pogranicza kultury i zoologii. Bardzo chętnie dzielono ludność wiejską na poszczególne ludy (Krakusi, Górale, Hucułowie, etc.) wyznaczając każdemu charakterystyczny strój, sposób bycia, cechy antropologiczne i charakter.

<sup>85</sup> K. S t a u t e r – H a l s t e d, *Patriotic Celebrations in Austrian Poland: The Kościuszko Centennial and the Formation of Peasant Nationalism*, „Austrian History Yearbook”, 25, 1994, s. 79–95. K. S t r u v e, *Peasants and Patriotic Celebrations in Habsburg Galicia*, [w:] *Galicia. A Multicultural Land*, red. Ch. H a n n, P. R. M a g o c s i, Toronto 2005, s. 103–138.

<sup>86</sup> *Galizische Landes–Ausstellung in Lemberg*, DVB, 6 czerwca 1894, (1948), Morgen, s. 1–2. W dyskursie pism satyrycznych okrzyk Kościuszki był chętnie zestawiany ze słowami *Noch ist Polen nich verloren*, co miało pokazywać, że wbrew fatalistycznej przepowiedni Polacy w Monarchii Habsburskiej mają się nie najgorzej. *Auch ein Lemberger Begrüßungsrede*, „Figaro. Humoristisches Wochenblatt”, 8 września 1894, (143), s. 143; *Die Polen von einst und jetzt*, „Humoristische Blätter”, 23 lipca 1893, (30), s. 2.

<sup>87</sup> E. N e t o l i c z k a, op. cit., s. 56.

<sup>88</sup> *Ein polnischer Gedanktag in Warschau*, NFP, 4 maja 1905, (14 617), Morgen, s. 5; *Das Warschauer Blutbad*, „A–Z”, 31 stycznia 1905, (31), s. 2.

<sup>89</sup> A. R e b h a n n, op. cit., s. 85.

<sup>90</sup> E. H a n n a k, *Eman(uel) Hannaks Lehrbuch*, s. 180.

pozostałe wspominając z wyliczeniem kilku najistotniejszych faktów, nie wdając się w ich głębszą analizę. W dużej mierze było to spowodowane zagęszczeniem opisu lat dziewięćdziesiątych XVIII w. przez wydarzenia związane z Rewolucją Francuską, ale także tym, że nabytki roku 1772 były dla Austrii poniekąd problematyczne moralnie i znajdowały realne odniesienie do współczesnych granic państwowych. Wyraźnie daje się dostrzec poszukiwanie skutecznej legitymizacji panowania nad Polakami. Często podkreślano, że rozbiór dokonał się wbrew woli Marii Teresy, która brzydziła się takim pogwałceniem prawa międzynarodowego i przekonał ją dopiero argument, że rozbiór jest nieunikniony — z udziałem Austrii lub bez. Niemal zawsze podkreślano znany już motyw fatalnych stosunków wewnętrznych, anarchii, ucisku religijnego, egoizmu i samowoli szlachty, co powodowało, że państwo polskie stawało się zagrożeniem dla stabilności europejskiej i tym samym rozbiory były jedyną drogą do zapewnienia pokoju. Ponownie rolę głównego negatywnego bohatera z punktu widzenia Polaków miała odgrywać Rosja. Pośród nabytków Austrii najszerszej omawiano przyłączenie niewielkiego Spiszu, jako dawnych terenów należących do Królestwa Węgier (geneza nazwy Królestwa Galicji i Lodomerii sięgała równie odległego okresu i też związana była z Koroną św. Stefana)<sup>91</sup>. W ten oto sposób kilkusetletni okres historii o ogromnym ładunku symbolicznym dla polskich elit politycznych, które swoją legitymację czerpały właśnie z tych tradycji, sprowadzano do obrazu złożonego z najgorszych cech polskiego sarmatyzmu. Jeśli już czegoś nie dało się złożyć na karb przywar polskiej szlachty, wówczas sięgano po argument o Rosji jako głównej sile sprawczej.

Nowa europejska ojczyzna prezentowała się o wiele korzystniej niż zacofana Rzeczpospolita Obojga Narodów, rządzona dzikimi i nieludzkimi prawami. Zestawienie to wyraźnie daje się zauważyć przy okazji wystawy krajowej we Lwowie. Okazało się nagle, że polskie elity polityczne, które pogodziły się z upadkiem państwa szlacheckiego, podjąć miały organiczną pracę uwieńczoną imponującymi sukcesami na polu postępu cywilizacyjnego<sup>92</sup>. Sukcesy Austrii były niewątpliwym czynnikiem legitymizującym jej panowanie w Galicji, a co więcej legitymacji tej udzielali ludzie, będący przedmiotem nieustannej krytyki właśnie za brak patriotyzmu, nielojalność i próbę przywrócenia porządków dawnej szlacheckiej ojczyzny. Rozsądna (czyli lojalna) polityka stawała się zatem warunkiem *sine qua non* powodzenia na niemal wszystkich płaszczyznach życia społecznego.

Wystawa we Lwowie była istotna także dlatego, że pokazywać miała nieaktualność dawnego stereotypu Polaka jako rewolucjonisty burzącego porządek europejski, mimo że stereotyp ten tak dobrze wpisywał się w cechy nadawane polskiej szlachcie. W dyskursie o lojalności pojawiał się tylko jeden moment otwartego zbrojnego sprzeciwu polskich elit wobec austriackiego panowania — wydarzenia 1846 r. Powstanie w Rzeczypospolitej Krakowskiej czasem mieszało się z Wiosną Ludów, jednak drugie wydarzenie w dyskursie o Galicji było niemal nieobecne<sup>93</sup>. Kontekstem dla wydarzeń 1846 r. powinny być pozostałe polskie powstania narodowe (omówiona już insurekcja kościuszkowska, powstania listopadowe i styczniowe, rewolucja 1905 r.), jednak tak nie było. Pomimo że wydarzenia

<sup>91</sup> E. Netoliczka, op. cit., s. 50; E. Hannak, *Eman(uel) Hannaks Lehrbuch*, s. 150–151; F. Tomberger, op. cit., s. 48; J. Neuhäuser, op. cit., s. 174.

<sup>92</sup> *Von Halb-Asien nach Europa*, NWJ, 7 czerwca 1894, (222), s. 1; *Wien*, 6. September, FMB, 7 września 1894, (246), Morgen, s. 1–2.

<sup>93</sup> W 1848 r. Austria miała o wiele poważniejsze problemy, na których ogniskowała się narracja historyczna, aniżeli niewielkie ruchawki we Lwowie.

te pojawiały się w dyskursie, to jednak stosunkowo rzadko zestawiano je z powstaniem krakowskim. Przyczyną tego mogła być zupełnie odmienna wartość aksjologiczna obu symboli.

Powstania narodowe w Królestwie były pozytywnie oceniane jako skierowane przeciwko Rosji symbolizującej azjatycki system ucisku. Tym samym Polacy stawali się ofiarami prowadzącymi szlachetną walkę z ciemieżcami ojczyzny<sup>94</sup>, która znalazła nawet pewne poparcie ze strony cesarzy austriackich<sup>95</sup>. Motyw taki pojawiał się w podręcznikach historii oraz w prasie popularnej<sup>96</sup>. W prasie wielkoformatowej brak jednoznacznej oceny, częściej podkreślano uwikłanie polityczne powstań narodowych, które nieraz miały prowadzić do komplikacji międzynarodowych, utrudniać działanie rosyjskim liberałom<sup>97</sup>, pomijając postulaty chłopów i innych narodowości<sup>98</sup>. Obraz powstań narodowych był tym bardziej negatywny, im bardziej postrzegano je jako dzieło polskiej szlachty dążącej do restytucji dawnych porządków. Prowadziło to do wizerunku powstania, od którego odwrócili się polscy chłopci<sup>99</sup>. W takim ujęciu przodowały pisma socjalistyczne i niemiecko-narodowe, szczególnie niechętnie szlachcom. W pozytywnym obrazie polskiej szlachty zaboru austriackiego powstanie styczniowe postrzegane bywało jako cezura rozpoczynająca okres konstruktywnej polityki polskich elit na arenie Monarchii<sup>100</sup>. Pomimo różnych zastrzeżeń czynionych raczej na potrzeby komentarzy do aktualnych wydarzeń politycznych, powstania narodowe przeciw Rosji nie były negatywnie oceniane, a zwłaszcza nie służyły ukazywaniu nielojalności Polaków wobec Rosji i cara. Ucisk rosyjski zwalniał niejako z konieczności posłuszeństwa i czynił opór usprawiedliwionym.

Oczywiście w opinii Austriaków rewolucja krakowska przedstawiała się pod tym względem diametralnie odmiennie. O Rzeczypospolitej Krakowskiej po upadku powstania listopadowego pisano używając niemal stałego związku frazeologicznego: *Herd der polnischen Verschwörungen* (lub *Bestrebungen zur Wiederherstellung Polens*)<sup>101</sup>. Rekonstrukcja wydarzeń na podstawie opisów następcy czytelnikowi niemałych trudności, gdyż fakty były często mylone lub nieściśle opisane. Daje się wydzielić kilka bliższych lub dalszych prawdzie narracji dotyczących tego, co się wydarzyło w Galicji w 1846 r. między szlachtą, chłopami (polskimi i rusińskimi) oraz władzami austriackimi: a) wierni cesarzowi chłopci rusińscy sympatyzowali z wojskami austriackimi lub zbuntowali się przeciwko uciskającej ich polskiej szlachcie, która sprzyjała antyaustriackiej rewolucji i doprowadzili do jej klęski<sup>102</sup>; b) wojska cesarskie stłumiły chłopskie niepokoje i przy tej

<sup>94</sup> *Das Warschauer Blutbad*, „A-Z”, 31 stycznia 1905, (31), s. 2; A. Rebhann, op. cit., s. 103.

<sup>95</sup> J. Neuhäuser, op. cit., s. 416–417.

<sup>96</sup> *Die Toten in Warschau*, IKZ, 4 lutego 1905, (1830), s. 2.

<sup>97</sup> *Wien*, 31. Januar, NFP, 1 lutego 1905, (14 527), Morgen, s. 1; *Die Stimmung in Russisch-Polen*, NWT, 26 stycznia 1905, (26), Morgen, s. 3.

<sup>98</sup> *Russland gegen Polen*, „A-Z”, 14.11.1905, (315), s. 3.

<sup>99</sup> M. Bermann, *Österreich-Ungarn im 19. Jahrhundert. Mit besonderer Berücksichtigung aller wichtigen Vorfälle in der Geschichte, Wissenschaft, Kunst, Industrie und dem Volksleben*, Wien 1889, s. 390.

<sup>100</sup> *Graf Andreas Potocki*, „Die Zeit”, 14 kwietnia 1908, (1997), Morgen, s. 5.

<sup>101</sup> A. Rebhann, op. cit., s. 107; E. Netolická, op. cit., s. 62; J. Neuhäuser, op. cit., s. 206.

<sup>102</sup> J. K. Markus, op. cit., s. 404; *Kurzgefasste Geschichte der österreichisch-ungarischen Monarchie: Für Volks- und Bürgerschulen*, red. K. Schuber, wyd. 4, poprawione podręcznika F. Karla, *Österreich und seine Geschichte*, Wien 1879, s. 160.

okazji postanowiono za zgodą dwóch pozostałych mocarstw wcielić Kraków do Austrii<sup>103</sup>; c) Kraków i polska szlachta stanowili element stale destabilizujący region poprzez próby odbudowy państwa, więc w celu uniknięcia komplikacji zgodzono się na włączenie Rzeszy w granice Austrii<sup>104</sup>. Ta niejednorodność interpretacji może wynikać z faktu, że Austriacy mieli problem z określeniem swojego stosunku do tak dwuznacznego wydarzenia<sup>105</sup>.

Szczególnie interesujące ze względu na kwestię lojalności są fragmenty dwóch książek traktujące obszerniej o wydarzeniach 1846 r. W pierwszej polska szlachta pokazana została jako ludzie, dla których konspirowanie było celem samym w sobie. Przywołano w tym kontekście popularne w dyskursie satyrycznym karykaturalne postaci polskich szlachciców stworzone przez Heinricha Heinego: Waschlapskiego i Krapulińskiego. Cała rewolucja ograniczyć się miała do wygłaszania bombastycznych manifestów, które nie znalazły odzewu wśród ludu obojętnego na nadużywaną retorykę narodową. Władza austriacka miała być korzystniejsza dla chłopów od ucisku szlachty i dlatego lud wystąpił przeciw spiskowcom dokonując strasznych masakr<sup>106</sup>. W drugiej publikacji stwierdza się *explicite*, że polski ruch narodowy był w pierwszej połowie XIX wieku skierowany przeciw jedności państwa austriackiego. Następnie powtarzana jest znana już teza o polskiej winie za upadek państwa. Dążenia polskiej szlachty do odbudowy państwa nie miały na celu, jak to było przedstawiane przez polską emigrację na zachodzie, wyzwolenie się spod ucisku, a restytucję państwa, w którym szlachta sprawowała według austriackiego autora tyrańską władzę nad resztą społeczeństwa. Wspominano także o kontekście ekonomicznym rozruchów chłopskich (zaraza kartoflana wzmagająca napięcia społeczne i nienawiść do szlachty). Błędem władz austriackich było opieranie się na urzędnikach rekrutujących się z szeregów polskiej szlachty ze względu na ich wątpliwą lojalność. Wydarzenia roku 1846 zaostriżyły także wyraźnie stosunki polsko–rusińskie. Rusini mieli — w przeciwieństwie do polskiej szlachty — pozostawać niezmiennie wierni monarsze, chociaż od 1848 r. sami także rozwijali ruch narodowy<sup>107</sup>.

O ile symbole związane bezpośrednio z historią budziły żywą dyskusję i stawały się obiektami walki symbolicznej, o tyle zadziwiająca na pierwszy rzut oka jest nieobecność albo aksjologiczna obojętność, w dyskursie o lojalności pewnych „klasycznych” symboli związanych najczęściej z narodową irredentą Polaków w XIX stuleciu: barw biało–czerwonych, hymnów („Jeszcze Polska nie zginęła” i „Boże, coś Polskę”) tudzież języka polskiego. Biało–czerwone flagi były eksponowane bardzo wyraźnie w polskich miastach przy okazji różnych świąt, jednak nie budziły nigdy emocji wśród publicystów wiedeńskich, a nawet wpisywano je w dyskurs o lojalności wobec Galicji. Na przykład podczas wizyty cesarza we Lwowie w 1894 r. miasto przystrojono kolorami biało–czerwonymi i żółto–niebieskimi (symbol Rusinów/Ukraińców), a pomiędzy nimi powiewały czarno–żółte sztan-

<sup>103</sup> E. H a n n a k, *Österreichische Vaterlandskunde*, s. 85; idem, *Eman(uel) Hannaks Lehrbuch*, s. 217.

<sup>104</sup> F.–M. M a y e r, *Geschichte der Österreichisch–Ungarischen Monarchie. Der Jugend und dem Volke erzählt*, Wien — Prag 1894, s. 289.

<sup>105</sup> Z jednej strony był to oczywisty bunt zasługujący w optyce Wiednia na potępienie, z drugiej strony w celu jego stłumienia sięgnięto po metody, które co najmniej nie przystoją szanującej się monarchii. Charakterystyczne, że wydarzenia te nie były poruszane w dyskursie prasowym.

<sup>106</sup> M. B e r m a n n, op. cit., s. 497, 539.

<sup>107</sup> J. E m m e r, op. cit., s. 143–145.

dary cesarskie<sup>108</sup>. Nawet podczas obchodów pięćsetlecia bitwy pod Grunwaldem — ocenianych stosunkowo negatywnie — polskie flagi narodowe wiszące obok barw Krakowa (biało–niebieskie) nie budziły żadnych emocji publicystów<sup>109</sup>. Pewnym symbolem nawiązującym do okresu minionej niepodległości były kontusze zakładane przez polskich polityków podczas świąt. Także one nie budziły żywszych uczuć poza zachwytem ich bogactwem i barwnością<sup>110</sup>.

Podobnie było z hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Boże coś Polskę”. *Noch ist Polen nicht verloren* było ulubionym refrenem wszelkich satyrycznych wierszyków, natomiast nie było komentowane w poważnych tekstach, chyba że ironicznie. Kwestia języka polskiego budziła pewne emocje, jeśli idzie o wprowadzenie na Śląsku Cieszyńskim utrakwistycznych seminariów nauczycielskich<sup>111</sup>. W odpowiedzi na to konserwatywny (*eo ipso* życzliwszy dla polityków Koła Polskiego) dziennik „Vaterland”, bardzo rzadko poruszający tematy związane z Polakami, przekonywał, że argumentem przesądzającym o lojalności Polaków było używanie w przemówieniach skierowanych do premiera von Körbera wizytującego Galicję języka niemieckiego, gdyż ów nie znał polskiego<sup>112</sup>. Nic dodać, nic ująć.

Zupełnie inaczej przedstawiała się rola tych symboli (sztandary kościelne, socjalistyczne, narodowe, hymny, język polski) w zaborze rosyjskim, gdzie były bezbłędnie odczytywane przez publicystów wiedeńskich jako wyraz polskich dążeń narodowych i w zasadzie oceniane pozytywnie.

Nie zadziwiał też fakt, że w topomastyce Lwowa po akcji przemianowywania ulic w latach 1869–1871<sup>113</sup> tylko dwie nazwy odnosiły się do idei imperialnej i rodziny cesarskiej: Góra Franciszka Józefa i ulica Karola Ludwika (jedna z głównych). Wszystkie pozostałe nieobojętne ideologicznie nazwy związane były z historią lokalną, historią Rzeczypospolitej Obojga Narodów lub dziejami kultury polskiej. Kuriozum było istnienie w stolicy jednego z austriackich krajów pomnika Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego straconych za udział w powstaniu przeciw Austriakom<sup>114</sup>.

## SFERA BIEŻĄCEJ POLITYKI

Kluczowa dla tematu jest także analiza sposobu interpretowania posunięć politycznych Polaków. Nie zamierzam omawiać każdej decyzji politycznej polskich polityków,

<sup>108</sup> *Die galizische Landesausstellung*, „Die Presse”, 6 września 1894, (153), Abend, s. 2.

<sup>109</sup> *Die Grunwaldfeier in Krakau*, „Die Zeit”, 16 lipca 1910, (2804), Morgen, s. 2.

<sup>110</sup> Podobnie jak ze słowami *Noch ist Polen nicht verloren* kontusz stał się symbolem polskości we wszystkich karykaturach, gdzie oznaczał polskiego szlachcica lub polityka Koła Polskiego, jednak nie wiązał się bezpośrednio z dyskursem o polskiej (nie)lojalności.

<sup>111</sup> *Wien*, 26. August, NFP, 27 sierpnia 1904, (14 370), Morgen, s. 1.

<sup>112</sup> *VTL*, *Wien*, 29. August, 29 września 1894, (239), Abend, s. 1.

<sup>113</sup> H. B i n d e r, *Making and defending a Polish Town: „Lwów” 1848–1914*, „Austrian History Yearbook”, t. XXXIV, 2003, s. 68.

<sup>114</sup> Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku węgierskiego miasta Arad (obecnie Rumunia), gdzie główny plac został nazwany ku pamięci 13 generałów węgierskich straconych w 1849 r. Jestem wdzięczny prof. J. Kochanowskiemu za zwrócenie mojej uwagi na ten fakt. Sytuacja Aradu jest jednak częściowo różna od Lwowa, gdyż Węgry z formalno–prawnego punktu widzenia były odrębnym organizmem państwowym i mogły niezależnie od Wiednia prowadzić własną politykę wewnętrzną.

a tylko zarysować zmieniający się stosunek prasy wiedeńskiej do lojalności Polaków wynikający ze zmieniającej się koniunktury politycznej. Podstawowym czynnikiem wpływającym na tę opinię była rzekoma konstruktywność (bądź jej brak) działań Koła Polskiego oraz ograniczanie własnych apetytów politycznych w imię interesów ogółu. Nie bez znaczenia było także przypisywanie Polakom negatywnego bądź pozytywnego stosunku do Niemców austriackich, II Rzeszy i Rosji. Rola, jaką przypisywano polskiej szlachcie w dziedzinie politycznej, przekładała się na ocenę Galicji i Polaków na wielu innych polach: poziomu cywilizacyjnego, kultury czy stosunków z Ukraińcami. W analizowanym okresie opinia o polskiej polityce podlegała bardzo znaczącym zmianom.

Na początku lat osiemdziesiątych Koło Polskie było obiektem krytyki ze strony prasy liberalnej, jednak intensywność ataków nie była tak duża, jak w pierwszej dekadzie XX w. We wczesnym okresie nie wykrystalizowały się jeszcze dostatecznie pozostałe bardzo krytyczne wobec Polaków środowiska polityczne. Dyskurs o polskiej szlachcie był zdominowany przez niechętnych jej liberałów i przychylniejszych konserwatystów oraz dwór Franciszka Józefa.

W okresie „wielkiej koalicji”<sup>115</sup> postawa Polaków wobec Monarchii była oceniana niezwykle pozytywnie. Najwięcej peanów na cześć polskiej konstruktywnej polityki zapewniającej Monarchii stabilność, której tak potrzebowała, pojawiało się przy okazji wspomianej wielokrotnie wystawy krajowej we Lwowie w 1894 r. Ów pozytywny obraz opierał się na kilku głównych punktach. W opinii publicystów wiedeńskich Koło Polskie uzyskało bardzo mocną pozycję, stając się językiem u wagi w Parlamencie i podstawą Monarchii razem z Niemcami i Węgry<sup>116</sup>. Zawdzięczać to mieli prowadzeniu konstruktywnej *Realpolitik*, kierowaniu się zawsze względem na dobro całego państwa oraz ograniczaniu dążeń autonomicznych w taki sposób, by nie kolidowały z interesami Monarchii. Nawet przywiązanie do historycznych idei niepodległości państwowej udało się pogodzić z wymogami współczesnej polityki<sup>117</sup>. Polska szlachta w Galicji wyrażać miała postęp i poparcie dla idei państwowej, a Galicja miała być dzięki temu coraz mocniej związana z całością państwa<sup>118</sup>. Pisma satyryczne, jeśli nawet obiektem krytyki czyniły „wielką koalicję”, to Polaków krytkowały przy tej okazji na równi z innymi koalicjantami. Charakterystyczny jest sposób oceny gościnności, jaką okazywano w Galicji dwóm koalicjantom odwiedzającym wystawę krajową: liberalnemu ministrowi finansów Ignazowi von Plenerowi i konserwatywnemu ministrowi sprawiedliwości Friedrichowi Schönbornowi. Dostrzegano interesowność polskiej postawy, jednak uznawano to za normalne reguły gry

<sup>115</sup> Określenie większości parlamentarnej, w skład której wchodziłi konserwatyści, liberałowie i Koło Polskie. „Wielka koalicja” funkcjonowała ze zmiennym powodzeniem od 1891 r., poprzez okres rządów Alfreda zu Windisch-Grätz, aż do objęcia teki premiera przez hr. Kazimierza Badeniego w 1895 r., a w szczególności ogłoszenia ustaw językowych. Był to okres bodaj najdalej idącego zbliżenia między Kołem Polskim a niemieckimi liberałami, co określiło stosunek potężnej liberalnej prasy do Polaków.

<sup>116</sup> *Wien*, 7. *September*, NFP, 8 września 1894, (10 792), *Morgen*, s. 1; *Ein Dreiklang*, NWT, 26 sierpnia 1894, (234), *Morgen*, s. 1.

<sup>117</sup> *Wien*, 29. *August*, NFP, 30 września 1894, (10 783), *Morgen*, s. 1; *Oesterreich in Galizien*, NWT, 7 czerwca 1894, (154), *Morgen*, s. 3; *Lemberger Kaisertage*, NWT, 7 września 1894, (246), *Morgen*, s. 1; *Sub auspiciis Imperatoris*, NWJ, 7 września 1894, (314), s. 1; *Wien*, 6. *September*, FMB, 7 września 1894, (246), *Morgen*, s. 1–2.

<sup>118</sup> *Die Kaiserbesuch in Lemberg*, NWJ, 11 września 1894, (317), s. 1; *Wien*, 4. *Juni*, FMB, 5 czerwca 1894, (152), *Morgen*, s. 1; *Wien*, 6. *September*, FMB, 7 września 1894, (246), *Morgen*, s. 1–2; *Wien*, 10. *September*, VTL, 10 września 1894, (248), *Abend*, s. 1.

politycznej<sup>119</sup>. Jedynym wyjątkiem od takiej oceny był wszechniemiecki „Deutsches Volksblatt”, który kładł nacisk na chęć Polaków uzyskania od Plenera kolejnych dotacji dla Galicji<sup>120</sup>. Znamienne, że już dziesięć lat później, przy okazji analogicznej wizyty premiera von Körbera ocenę „Deutsches Volksblatt” z 1894 r. podzielać będą prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie. W 1904 r. prawie wszystkie liczące się kierunki polityczne były z różnych względów w opozycji do Koła Polskiego, co skutkowało kreowaniem niezwykle negatywnego wizerunku polskiej szlachty.

Przyczyn tej zmiany nie trzeba daleko szukać. Ogromny wpływ na nią miał okres rządów hr. Kazimierza Badeniego. Reżim arystokraty z Buska był *post factum* postrzegany jako zdecydowanie antyniemiecki i sięgający po pozaparlamentarne metody walki politycznej (został zapamiętany jako *Regime der „eisernen Hand”* — *notabene* ze sformulowaniem tym początkowo wiązano duże nadzieje). Początkowo prasa, z wyjątkiem socjalistów i dzienników antysemitycznych, oczekiwała od Badeniego stabilizacji stosunków politycznych. Postawny premier imponował siłą, która, jak wierzono, miała pomóc mu w sprawnym rządzeniu Monarchią. Polaków nadal przedstawiano jako podporę państwa w tonie znanym z roku 1894<sup>121</sup>. Niezwykle duże znaczenie przypisano w prasie niemieckiej *exposé* premiera, w którym podkreślił przewodnią rolę kultury niemieckiej. Jednak już po powołaniu Edwarda Rittnera na stanowisko ministra ds. Galicji zaczęto dostrzegać niebezpieczeństwo „polonizacji Austrii”. Po drugim zwycięstwie Karla Luegera w wyborach na burmistrza Wiednia i ostatecznym wręczeniu mu nominacji przez Franciszka Józefa potężna prasa liberalna coraz mocniej krytykowała rząd m.in. za mieszanie interesów stronnictwa z interesami państwa. Liberalowie zrzucali na premiera odpowiedzialność za zwycięstwo zdecydowanie antyliberalnego przywódcy Christlichsoziale Partei. Paradoksalnie przechodząc do jednoznacznej opozycji, liberalowie znaleźli się w jednym szeregu z ludźmi, z którymi prawdopodobnie woleliby nie mieć wiele wspólnego: Karlem Luegerem, Georgiem Schönererem czy Victorem Adlerem.

Nowy parlament wybrany po ustanowieniu V kurii okazał się o wiele mniej łaskawy dla Badeniego, a apogeum ataków przyniosła próba przeforsowania ustawy językowej wprowadzającej równouprawnienie językowe w urzędach w Czechach i na Morawach. Od tego momentu Koło Polskie zostało niemal przez wszystkich utożsamione z działaniami antyniemieckimi, co z kolei nakręcało historyczną reakcję Niemców<sup>122</sup>. W dziennikach liberalnych pojawiały się spekulacje na temat spisku polsko-czeskiego, kwestionujące prawdziwość polskiej lojalności wobec cesarza i państwa. Szczególnej ostrości nabrały ataki wszechniemców w parlamencie podkreślające, że Polacy żyją na koszt innych narodów Imperium (czyli Niemców)<sup>123</sup>. Ów narodowy frazes przetrwał najdłużej w opinii o rządach Badeniego<sup>124</sup>, która stanie się także opinią o Polakach w Galicji w ogóle. Odkryto nagle, że Badeni przenieść miał do Wiednia brutalne metody rządzenia stosowane w Galicji i za jego przyczyną doszło do wypaczenia zasad parlamentaryzmu tak, jak to od dawna miało

<sup>119</sup> *Herr v. Plener in Galizien*, NWJ, 1 września 1894, (308), s. 1–2.

<sup>120</sup> *Polnisches*, DVB, 30 sierpnia 1894, (2033), Morgen, s. 1.

<sup>121</sup> W. Ł a z u g a, op. cit., s. 96–99.

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 99–108.

<sup>123</sup> J. S h e d e l, op. cit., s. 37.

<sup>124</sup> W. Ł a z u g a, op. cit., s. 110.



miejsce we Lwowie<sup>125</sup>. Bardzo niewiele pojawiało się głosów dostrzegających plusy rządów Badeniego lub chociażby ich trudny kontekst<sup>126</sup>.

Po okresie rządów Badeniego nastąpiło „odkrycie” prawdziwego oblicza Galicji. Nagle okazało się, że Kazimierz Badeni — zanim został bardzo popularnym początkowo premierem — dopuszczał się jako namiestnik Galicji w latach 1888–1895 nadużyć w stosunkach wewnętrznych. Wszystkie dzienniki zaczęły opisywać zatrważające relacje panujące w północno-wschodniej prowincji, będącej swoistym państwem w państwie: korupcję, przestępstwa wyborcze, biedę ludu, samowolę szlachty czy przemoc polityczną burzącą równowagę w stosunkach narodowościowych Monarchii. Polska szlachta miała zagarnąć Galicję na własność, zmonopolizować i skorumpować urzędy. Ten szlachecki monopol uniemożliwiać miał sprawowanie skutecznej władzy imperialnej na terenie prowincji<sup>127</sup>. Zaczął pojawiać się także bardzo wyraźnie motyw polskiej interesowności w stosunku do państwa na zasadzie *do ut des*. W zamian za poparcie polityki rządowej von Körbera Polacy wymagać mieli licznych koncesji politycznych. Charakterystyczne jest przesunięcie akcentu w tej kwestii od 1894 r. Wcześniej uzyskanie silnej pozycji przez Polaków było wynikiem ich lojalnej postawy, obecnie zapewnienie silnej pozycji było warunkiem ich lojalności<sup>128</sup>. Dzienniki antysemityczne niezwykle mocno zaczęły podkreślać, że wszelkie projekty autonomizacji Galicji lub Królestwa Polskiego miały na celu tylko i wyłącznie odbudowę państwa polskiego metodami pokojowymi i tym samym były skierowane przeciw integralności imperium<sup>129</sup>. Jest to tym ciekawsze, że Galicja w tym okresie już nie wyróżniała się bardzo w kontekście całej Monarchii pod względem zarówno poziomu autonomizmu, jak i antyniemieckich rozwiązań ustrojowych<sup>130</sup>.

Ponieważ stosunek do Niemców austriackich był, jak już wspomniano, pewnym probierzem lojalności wobec Imperium, warto przyjrzeć się temu, jak polsko-niemieckie relacje postrzegali wiedeńscy. W znamiennym 1894 r. mamy ponownie do czynienia z niezwykle pozytywną wizją tych stosunków. Istniała tu pewna niejednorodność w okresie przed „wielką koalicją”. Z jednej strony podkreślano, że Koło Polskie było wcześniej bardzo wrogo nastawione do liberałów niemieckich<sup>131</sup>, z drugiej pisano, że nie było nigdy

<sup>125</sup> *Von Badeni bis Tisza*, „Die Zeit”, 29 stycznia 1905, (842), s. 1; *Politischer Wahsinn*, ibidem, 14 kwietnia 1908, (1997), Morgen, s. 1; *Nach einem bekannten Sprichwort*, „Kikeriki. Humoristisch-politisches Volksblatt”, 13 marca 1898, (21), s. 1.

<sup>126</sup> J. Neuhäuser, op. cit., s. 606.

<sup>127</sup> *Halbasien*, DVB, 11 listopada 1899, (3902), Morgen, s. 1–2; *Vom Tage. Kochajmie sie!*, „A–Z”, 27 sierpnia 1904, (237), s. 1; *Ermordung des Statthalters von Galizien*, ibidem, 13 kwietnia 1908, (103), s. 1.

<sup>128</sup> *Vom Tage. Erredet*, „A–Z”, 2 września 1904, (243), s. 1; *Wien*, 26. August, NFP, 27 sierpnia 1904, (14370), Morgen, s. 1.

<sup>129</sup> *Die polnische Frage*, DVB, 15 listopada 1905, (6061), Morgen, s. 1; *Die panslawische Bewegung in Russland*, DVB, 17 kwietnia 1908, (6931), Morgen, s. 1–2; *Der gestörte Osterfriede*, NWB, 16 kwietnia 1908, (89), s. 1–2.

<sup>130</sup> H. Binder, *Galizische Autonomie — ein streitbarer Begriff und seine Karriere*, [w:] *Der Mährische Ausgleich von 1905*, red. L. Fasoła, Brünn 2006, s. 239–265. Bardzo pouczające jest przyjrzenie się, jak wiele wspólnego ma polska tradycyjna historiografia z dyskursem ówczesnych polskich elit i wyraźnie niechętnym Polakom dyskursem austriackim podkreślającym prywatyzację Galicji. Pomimo że ocena tego faktu jest różna, to w każdym przypadku panuje zgoda co do systemowo zapewnionej nadzwyczajnej pozycji Galicji w Monarchii i dominacji polskiej szlachty w kraju.

<sup>131</sup> *Wien*, 29. August, NFP, 30 sierpnia 1894, (10 783), Morgen, s. 1.

między nimi tyłu animozji, co pomiędzy Niemcami a Czechami<sup>132</sup>. Jeśli nawet na forum Parlamentu dochodzić miało do ostrych sporów, to w ramach Delegacji<sup>133</sup> Polacy zawsze mieli stać na stanowisku konserwatyzmu, interesów Imperium i przyjaźni z Niemcami<sup>134</sup>. W ramach „wielkiej koalicji” niemieccy liberalowie byli podobno jedynymi sprzymierzeńcami Polaków, którym zależało na wzmocnieniu państwa<sup>135</sup>. Jak już wspomniano, rządy Badeniego były interpretowane jako szczególnie antyniemieckie<sup>136</sup>, więc wizja współpracy przeistoczyła się w ciągu dwóch lat w wizję walki. Jeśli przed latami 1895–1897 wrogość polsko–niemiecką podkreślał w zasadzie wyłącznie niewiele wówczas znaczący „Deutsches Volksblatt”, to po upadku „rządów silnej ręki” w podobnym tonie pisały niemal wszystkie dzienniki. Bardzo łatwo dawało się w ten obraz wpisać obchody pięćsetlecia bitwy pod Grunwaldem. Stosunek Polaków do Niemców w II Rzeszy, z którą niektórzy publicyści (wszechniemcy) bardzo chętnie się utożsamiali, był przedstawiany jako wrogi, a Polacy mieli cynicznie i niezgodnie z prawdą przedstawiać się w roli ofiar Bismarcka<sup>137</sup>. Polscy politycy ponownie znaleźli się w szeregach pozostałych narodów słowiańskich poszukujących okazji do szkodzenia niemieckim (*ergo* państwowym) interesom<sup>138</sup>.

Jednym z najgorszych występków przeciw lojalności było oczywiście sprzyjanie obcemu, zwłaszcza wrogiemu mocarstwu. W przypadku Polaków w Galicji była to oczywiście Rosja. Początkowo Polacy pokazywani byli jako uciśnieni i jednoznacznie wrogo nastawieni zarówno do Rosji, jak i promowanych przez nią idei panslawizmu<sup>139</sup>. Apogeum przedstawiania negatywnego stosunku do Rosjan była naturalnie rewolucja 1905 r., jednak było to zależne od stosunku, jaki dany dziennik zajmował wobec Rosji i samej rewolucji. W dziennikach antysemickich przedstawiano Żydów jako głównych nosicieli nienawiści wobec Rosji i tym samym podkreślano raczej pokojowe nastawienie „aryjskich” mieszkańców Królestwa wobec władz carskich<sup>140</sup>. Jednak — niezależnie od takiego bądź innego naświetlenia problemów polsko–rosyjskich w 1905 r. — nie pociągało to za sobą tezy o nielojalności galicyjskich elit.

Większe zaniepokojenie daje się dostrzec pod koniec analizowanego okresu, gdy czasopisma antysemickie zauważyły wzrost popularności idei neosłowiańskich wśród polskich elit politycznych (nie tylko w Galicji), przejawiający się m.in. obecnością Polaków na kongresie w Pradze w 1908 r. (*de facto* będącym fiaskiem prób przewyciężenia antagonizmu polsko–rosyjskiego) czy dyskusją w czasopismach Królestwa Polskiego nad

<sup>132</sup> *Ein Dreiklang*, NWT, 26 sierpnia 1894, (234), Morgen, s. 1.

<sup>133</sup> Była to instytucja, w ramach której corocznie dyskutowano najważniejsze sprawy dotyczące obu części dualistycznej Monarchii (podział obciążeń budżetowych, obronność, *etc.*).

<sup>134</sup> *Wien*, 6. *September*, FMB, 7 września 1894, (246), Morgen, s. 1–2. Ponieważ tekst umieścił dziennik blisko związany z dworem cesarskim, konserwatyzm był nacechowany raczej dodatnio.

<sup>135</sup> *Wien*, 29. *August*, NFP, 30 sierpnia 1894, (10 783), Morgen, s. 1.

<sup>136</sup> *Eine Reise nach Galizien*, DVB, 28 sierpnia 1904, (5621), Morgen, s. 1–2.

<sup>137</sup> *Wien*, 25. *Februar*, NFP, 26 lutego 1907, (15 272), Morgen, s. 1–2.

<sup>138</sup> *Wien*, 1. *September*, NFP, 2 września 1904, (14 376), Morgen, s. 1; *Zum politischen Mord in Lemberg*, „Kikeriki. Humoristisch–politisches Volksblatt”, 33, 23 kwietnia 1908, s. 3.

<sup>139</sup> *Oesterreich in Galizien*, NWB, 12 września 1894, (208), s. 3; *Die Vorgänge in Russland*, „A–Z”, 23 czerwca 1905, (171), s. 2; *Straßenkämpfe in Radom*, IKZ, 25 stycznia 1905, (1820), s. 2.

<sup>140</sup> *Die Vorgänge in Russland*, NWB, 16 lutego 1905, (38), s. 4.

możliwością znalezienia płaszczyzny porozumienia z Rosją<sup>141</sup>. Celem zbliżenia z Rosją miała być odbudowa państwa polskiego, a głównym wrogiem tego sojuszu Austro–Węgry i II Rzesza<sup>142</sup>. Nie było to przekonanie podzielane przez wszystkie wiedeńskie środowiska. Konserwatywne „Vaterland” pod koniec analizowanego okresu, w momencie, gdy inne dzienniki eksponowały antyniemieckie wątki w obchodach rocznicy bitwy pod Grunwaldem, zauważając znaczącą nieobecność Polaków na kolejnym kongresie w Sofii, z satysfakcją (i ulgą?) powracał do tezy o niedającej się przewyciężyć wrogości Polaków wobec Rosjan i rozczarowaniu, jakie im przyniósł panslawizm<sup>143</sup>.

Na zakończenie warto przyrzeć się przypadkom polskich polityków, którzy w oczach prasy wiedeńskiej zatracili swoje narodowe cechy i stali się symbolem wierności cesarzowi i Monarchii. Rzecz w tym czy istnieje związek między jednym a drugim faktem, a jeśli tak, to na ile pierwsza cecha warunkuje drugą. Innymi słowy: czy trzeba było przestać być odbieranym przynajmniej w części jako polski, szlachecki polityk, by uzyskać opinię lojalnego i w pełni oddanego obywatela? Niestety zebrany przez autora materiał jest niewystarczający, by udzielić na to pytanie odpowiedzi, dlatego pozostaje ograniczyć się do analizy obrazu hr. Andrzeja Potockiego — namiestnika Galicji<sup>144</sup>.

Należał on do rodziny, w tradycję której była wpisana lojalność wobec monarchy. Przywoływano w tym kontekście Alfreda Józefa — premiera i ministra obrony oraz Adama Potockiego — ojca zabitego namiestnika. O roli nadawanej adresowi Sejmu Krajowego (przypisywanemu Adamowi Potockiemu) była już mowa. Jego dewiza polityczna miała się streszczać w bezwzględnej wierności wobec cesarza, popieraniu rządów odpowiadających jego woli i zapewnieniu dominującej pozycji w Galicji polskiej szlachcie. Politykę ojca w sposób niemal naturalny miał kontynuować Andrzej Potocki<sup>145</sup>. Niezwykle silnie eksploatowanym motywem były ostatnie słowa umierającego Potockiego: prośba o zatelegrafowanie do cesarza i przekazanie mu, że zawsze pozostawał jego najwierniejszym sługą<sup>146</sup>. Nawet niezwykle negatywnie nastawiony do polskiej szlachty „Deutsches Volksblatt” znajdował słowa uznania dla osoby Potockiego<sup>147</sup>. Był on przedstawiany jako zdecydowany przeciwnik zarówno polskiego, jak i ukraińskiego nacjonalizmu, niezwykle

<sup>141</sup> A. B o r k o w s k i, *Neoslawizm. Próba realizacji koncepcji polskiej „rozumnej ugody” i czeskiej „polityki pozytywnej” w latach 1908–1910*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czas zaborów wobec obcych władz i systemów politycznych*, Olsztyn 2001, s. 170.

<sup>142</sup> *Die panslawische Bewegung in Russland*, DVB, 17 kwietnia 1908, (6931), Morgen, s. 1–2; *Allslawischer Kongreß zu Prag*, „Figaro. Humoristisches Wochenblatt”, 25 lipca 1908, (30), s. 480.

<sup>143</sup> *Neoslawische Schaumschlägerei*, VTL, 15 lipca 1910, (318), Morgen, s. 1.

<sup>144</sup> Przedstawienia hr. Agenora Gołuchowskiego juniora są mniej jednoznaczne. Czasopisma satyryczne nieraz przedstawiały go w kontuszu, podkreślając wyraźnie jego filiację polityczną, kiedy indziej jednak w surducie. Wydaje się, że w tym drugim przypadku starano się pokazać go nie jako Polaka, a jako ministra spraw zagranicznych symbolizującego Austro–Węgry w zestawieniach z innymi państwami. *Polnische Wirtschaft in Galizien*, „Kikeriki. Humoristisch–politisches Volksblatt”, 19 marca 1905, (23), s. 7; *Die Politik Goluchowskys*, ibidem, 18 stycznia 1906, (5), s. 4; *Der Tarock–Beck beim Golu*, ibidem, 18 października 1906, (83), s. 4; *Goluchowski und Tittoni als heilige Floriani*, „Figaro. Humoristisches Wochenblatt”, 13 maja 1905, (19), s. 75; *Das Kanonen–fait accompli in Serbien*, ibidem, 17 listopada 1906, (46), s. 746. Cf. także: W. B o r o d z i e j, *Galizien*, mps., s. 4.

<sup>145</sup> *Wien*, 6. September, FMB, 7 września 1894, (246), Morgen, s. 1–2; *Graf Andreas Potocki*, „Die Zeit”, 14 kwietnia 1908, (1997), Morgen. *Das gute Gewissen*, ibidem, 15 kwietnia 1908 (1998), s. 1.

<sup>146</sup> *Ermordung Andreas Potocki*, „Die Zeit”, 13 kwietnia 1908, (1996), Abend, s. 1–3; *Ermordung des Statthalters Grafen Potocki*, FMB, 13 kwietnia 1908, (103), Abend, s. 1.

<sup>147</sup> *Der Lebenslauf des ermordeten Statthalters*, DVB, 13 kwietnia 1908, (6927), Morgen, s. 2.

przyjazny i sprawiedliwy wobec Rusinów w porównaniu z Kazimierzem Badenim jako namiestnikiem Galicji<sup>148</sup>. Jego wizerunek dodatkowo ocieplało wspomnienie o tym, że poza wszystkim był kochającym ojcem, wspaniałym mężem pięknej żony i miłośnikiem sportu<sup>149</sup>.

Charakterystyczna była seria twierdzeń opartych na zdaniach okolicznikowych przyzwolenia „pomimo że”. Tak więc Andrzej Potocki, pomimo że był polskim magnatem, dostrzegał potrzeby społeczne kraju i nie przedkładał interesów lokalnych nad państwo<sup>150</sup>; pomimo że był arystokratą, był wierny cesarzowi, pracowity i przedsiębiorczy<sup>151</sup>; pomimo że był zwolennikiem idei jagiellońskich, pogodził się z monarchią habsburską i szukał kompromisu z Rusinami<sup>152</sup>. W tym zestawieniu bardzo wyraźnie rysuje się kontrast między postawą Potockiego a postawą ogółu polskich polityków galicyjskich, w szczególności symbolizującym ją Kazimierzem Badenim. W systemie wartości opartym na pozytywnym wartościowaniu lojalności wobec Monarchii najwyższym uznaniem, jakie mógł uzyskać polski polityk było miano „wiernego austriackiego urzędnika”, w którym zawierało się wszystko to, czego brak powszechnie krytykowano w stosunku polskiej szlachty wobec państwa.

Czy zatem polskie elity polityczne były w opinii wiedeńskich kręgów opiniotwórczych lojalne wobec państwa? Raczej nie. Z perspektywy polskiego państwa narodowego postawa galicyjskich schwarzgelbów, jak określano lojalnych cesarzowi i Monarchii polityków galicyjskich<sup>153</sup>, ociera się o serwilizm. Jednak imperialny Wiedeń patrzył na „polską szlachtę” niezwykle podejrzliwie, doszukując się w jej postępowaniu egoizmu, interesowości, czy nawet zdrady. Niewątpliwie dużo było w takim spojrzeniu doraźnej polityki, w której mimo wszystko Koło Polskie nieczęsto bywało sprzymierzeńcem ugrupowań niemieckich (z wyjątkiem mało aktywnych publicystycznie konserwatystów). Na obronę tej tezy można by wskazać jakże pozytywny obraz polskiej szlachty tworzony przy okazji wystawy krajowej we Lwowie lub wykreowanie wizerunku Andrzeja Potockiego. Jednak w obu tych przypadkach pozytywny dyskurs o „polskiej lojalności” był możliwy tylko po zatarciu cech „typowo polskich”. W 1894 r. dosyć powszechnie podkreślano, że to sto lat wpływu kultury niemieckiej ucywilizowało sarmackie stopy. Także bardzo znamienne jest skontrastowanie postaw namiestnika Galicji i „polskiej szlachty”. Stosunkowo najmocniejszym argumentem na rzecz tezy o koniunkturalności dyskursu o polskiej nielojalności była początkowa popularność zbawcy imperium — Kazimierza Badeniego, w którego

---

<sup>148</sup> *Statthalter Graf Potocki ermordet*, VTL, 13 kwietnia 1908, (172), Abend, s. 1; *Pistolenschüsse als Warnungssignal*, VTL, 14 kwietnia 1908, (173), Morgen, s. 1; *Ermordung des Statthalters Grafen Potocki*, NFP, 13 kwietnia 1908, (15 678), Nachmittagsblatt, s. 1; NFP, 14 kwietnia 1908, (15 679), Abend, *Polen und Ruthenen*, s. 1; *Potockis Lebenslauf „A–Z”*, 13 kwietnia 1908, (103), s. 4.

<sup>149</sup> NFP, 14 kwietnia 1908, (15 679), Morgen, s. 3; *Der Lebenslauf des ermordeten Statthalters*, DVB, 13 kwietnia 1908, (6972), Morgen, s. 2; *Statthalter Graf Potocki ermordet*, VTL, 13 kwietnia 1908, (172), Abend, s. 1.

<sup>150</sup> *Ermordung des Statthalters von Galizien*, „A–Z”, 13 kwietnia 1908, (103), s. 1; *Graf Andreas Potocki*, „Die Zeit”, 13 kwietnia 1908, (1996), Abend, s. 2.

<sup>151</sup> *Graf Potocki. Von Graf Adalbert Sternberg*, „Die Zeit”, 15 kwietnia 1908, (1998), Morgen, s. 1.

<sup>152</sup> *Ermordung des Statthalters Grafen Potocki*, NFP, 13 kwietnia 1908, (15 678), Nachmittagsblatt, s. 1.

<sup>153</sup> Od czarno-żółtych barw Monarchii i dynastii.

wizerunku bardzo chętnie podkreślano wschodniość. Niewiele jednak trzeba było, żeby zasłona opadła, a wówczas „wschodniość” i „silna ręka” stały się bardzo poważnym zarzutem.

Bardziej przekonująca wydaje się teza o występującym ze zmienną siłą, ale jednak stale stereotypie nielojalnej polskiej szlachty. Lista przewin owych *Schlachzizen* była długa, ale zaskakująco jednorodna. Bardzo wiele ich wad dawało się sprowadzić do swoiście pojmowanej nielojalności. Oskarżenia o egoizm, życie na koszt Monarchii, prywatyzację Galicji, brutalność, korupcję, spiskowanie przeciw państwu, rozbijanie solidarności, cynizm i dwulicowość, interesowność (*Vernunftpatriotismus*) — wszystko to mieszało się wzajemnie tworząc dosyć stabilny obraz pojawiający się na najróżniejszych poziomach, czy to w narracji historycznej czy analizie bieżących działań politycznych. Oczywiście w różnym okresie różne cechy z powyższego katalogu ujawniały się słabiej lub mocniej, jednak zawsze były na podorędziu, gotowe do użycia w bieżącej publicystyce. Bardzo znacienne było niemal całkowite milczenie na temat Koła Polskiego w organach konserwatywnych mogących prawdopodobnie kreować nieco bardziej pozytywny obraz polskich polityków. Zdecydowanie dominowały dzienniki niechętne polskiej szlachcie. Być może dlatego, że przeważnie dużo łatwiej jest krytykować, a być może dlatego, że trudno było Niemcom austriackim znaleźć pozytywne rysy w stosunku polskich elit wobec Monarchii. Po tym, jak błyskawicznie prysnęły złudzenia na temat Badeniego, pozostał symboliczny adres polskiej szlachty wiernej cesarzowi z 1866 r. Niebagatelną rolę odgrywał fakt, że wraz z demokratyzacją stosunków wewnętrznych Koło Polskie przestawało być ważnym czynnikiem stabilizującym politykę Monarchii, a stawało się nieprzystającym do rzeczywistości zabytkiem muzealnym, którego istnienie przynosiło więcej szkód niż pożytku. W momencie, gdy polityka stopniowo wychodziła z gabinetów na ulice, poparcie „polskiej szlachty” przestawało być konieczne do utrzymania wewnętrznej stabilności. Niefortunne posunięcia Badeniego sprawiły, że bardzo łatwo było zrzucić winę za niedomaganie austriackiego ustroju na polskie cechy narodowe i nadmierny wpływ Polaków na politykę Monarchii.

Niewątpliwie opinię o „polskiej szlachcie” można wpisać w o wiele szerszy kontekst negatywnych stereotypów antysłowiańskich. W takiej postawie ukazującej Słowian, dominujących w Monarchii liczebnie nad Niemcami, jako nielojalnych wobec państwa daje się dostrzec pewien mechanizm obronny przed „słowizacją imperium”. Sprowadzanie niemal wszystkiego na poziom lojalności/nielojalności pokazuje silną obawę przed dezintegracją wielonarodowego państwa. Jednym z głównych wyznaczników aksjologicznej oceny (niezależnie od jej instrumentalizacji w dyskursie) była lojalność wobec państwa. Wszystkie te fobie kontrastują z niedostrzeganiem wielu symboli mogących być konkurencją dla ubogiej w symbole idei państwa. Pokazuje to w pewnym sensie sytuację Monarchii, w której daleko idąca autonomia krajów w pewnych aspektach przestała być postrzegana jako coś wyjątkowego, stając się po części nieuświadamianym horyzontem myślowym, w innych zaś miejscach budziła trudne do zracjonalizowania fobie.

### **A Discourse on the (Dis)loyalty of the Polish Political Elites in Vienna (1880–1910)**

The article discusses opinions on the political elite of Galicia expressed in the press, school text-books and selected circumstantial publications published in Vienna. The author observes that although the press sympathized with various political options (conservatives, Pan-Germanists, social democrats, liberals, and the Christian-social movement), the picturing of the political elite of Galicia was relatively uniform. It called upon the pejorative stereotype of the “Polish nobility”, who destroyed their own country in the 18th century and later on were incapable of becoming proper citizens of Austro-Hungary. These “noblemen” were supposed to dominate Galicia, preserve an archaic social and political system there (unthinkable in other parts of the Habsburg monarchy!) while their loyalist gestures were only a camouflage aimed at receiving state subsidies, i.e. living at the cost of other provinces. The festivities conducted in Galicia for the 500<sup>th</sup> anniversary of the Battle of Tannenberg (1910), due to their anti-German flavour, and the 200<sup>th</sup> anniversary of the Vienna victory (1883) — which emphasized the triumph of the Polish army instead of the saving of the Empire — were also badly received in the capital. The author argues that the reason for the durability of that cliché, beside cultural differences (in the Austrian part of the monarchy Galicia was the only province where aristocracy and nobility were not of Germanic stock), was the fact that Galicia at that time was dominated by the conservatives, who were in permanent conflict with the social democrats, Pan-Germans, and the Christian-social movement, who had several popular press titles at their disposition in Vienna.

During the period 1880–1910 Austrian journalists discarded that stereotype several times. A positive picture of Galicia was presented in 1894, during the visit of Emperor Franz-Joseph in Lwów. A year later, when the Polish politician Kazimierz Badeni became prime minister, he was portrayed as the “strong man”, who will stabilise the monarchy politically (when the cabinet fell, the “strong hand” became an element of the black picture not only of Badeni himself, but of the Poles in general). Finally, in 1908, the press devoted a lot of favourable articles to Antoni Potocki, the governor of Galicia killed in a terrorist attack.